Nr. 60 | Uiszczono opłatę pocztową gotówką | Lwów, poniedziałek 12 marca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142 176 | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Robotnicy głosują do Senatu na listę nr. 2.

„Na jednym cmentarzu"!

Po raz pierwszy wchodzą do Sejmu Polski Niepodległej przedstawiciele szlachty polskiej, obszarników polskich, „żubrów" kresowych w większej ilości jako poważny obóz. Zachwyt tego obozu dawnych ugodowców trójzaborowych jest niezwykły. — Jeden z tych okazów przedpotopowej epoki polskiej, niejaki p. Ksawery Jaruzelski, poseł z „Jedynki", w wywiadzie z redaktorem „Gazety Porannej" zachwyca się wynikami wyborów, pełen uwielbienia dla rządu marszałka Piłsudskiego. Wprawdzie 21 mandatów, jakie zdobyli obszarnicy dzięki temu rządowi, nie wystarcza mu jeszcze; melancholijnie dodaje, że spodziewali się oni podwójnej ilości mandatów (apetyt rośnie równocześnie z jedzeniem" — mówi przysłowie francuskie!), ale wreszcie i to mu wystarcza! Przypuszczamy! Wiemy, przecież jak niezwykłe sukcesy zdobyli obszarnicy i kapitaliści z „Lewiatanu", przez swoją „współpracę z rządem Piłsudskiego"!

W swym wywiadzie wyjaśnia p. Ksawery Jaruzelski, że ziemianie kresowi tyle mandatów zdobyli także dlatego, iż posiadają zaufanie chłopów, a zwłaszcza chłopów ukraińskich, bo ci chłopi mają sentyment dla zacnych ziemian (czyli „rolników", jak brzmi nomenklatura list i afiszów wyborczych „Jedynki"), którzy z chłopami „siedzą i pracują na roli i *na jednym cmentarzu pochowani będą z chłopami*"!

Wspaniałe! Wzruszające! Prawdziwa idylla! Cudowna harmonja jagniąt i wilków!

Jakże się ucieszą cienie „królewiąt" polskich na ukraińskich ziemiach kresowych z Jaremą Wiśniowieckim na czele! Jakże się ucieszą cienie ukraińskich chłopów, których pod Beresteczkiem wyrżnęła szlachta kresowa pod wodzą Jaremy. Wyrznęli ich „antenaci" dzisiejszych „rolników" polskich z kresów wschodnich dzisiejszej Republiki Polskiej!

Jeden z pułkowników kozackiej armji ukraińskiej z czasów wojen polsko-kozackich, rozmawiając z hetmanem polskim Kalinowskim i wskazując na trupy ukraińskich i polskich wojowników, którzy legli na polu walki, prowadzonej również pod hasłami religijnych walk i antagonizmów, powiedział: „Oto unja! — leży Ukrainiec obok Polaka!"

*

Nie chcemy wywoływać cieniów złowieszczych przeszłości! Chcemy wzrok zwrócić ku jasnej przyszłości; wierzymy, że dawne czasy nie wrócą, że władzy „królewiąt" nie wskrzesi już nikt, nawet rząd marszałka Piłsudskiego!

Wielki to bezsprzecznie zaszczyt (wedle melancholijnych zapewnień jednego z tych „królewiąt") spoczywać z nimi na — „jednym cmentarzu"!

Ale ogół szeroki — ale szerokie rzesze ludu pracującego — tak samo chłopi, jak i robotnicy i pracownicy umysłowi, — zarówno Polska, jak i Ukraina nowoczesna nie myślą wcale o śmierci i o cmentarzach i o zagrobowem życiu!

My wszyscy pójdziemy za głosem życia, chcemy szczęścia tu na tej ziemi i zrzekając się zaszczytu „jednego cmentarza" — pójdziemy za sztandarem szczęścia na ziemi, — za czerwonym sztandarem socjalizmu!

—::—

Przyjdzie dzień!...



Gratulacje studentów brukselskich z powodu wybor. sukcesu P. P. S.

WARSZAWA, 10. marca. (Tel. wł.) C. K. W. P. P. S. otrzymał następujący telegram:

Bruksela, 8. marca 1928 r. Grupa polskich studentów socjalistów w Brukseli oczekując z naprężeniem wyniku wyborów w Polsce, dowiedziała się z dzienników belgijskich o Waszem towarzysze zwycięstwie. Prosimy o przyjęcie naszych najserdeczniejszych życzeń z okazji zwycięstwa. Oby i przy wyborach do senatu zwycięstwo Waszem było. Obyście się nigdy nie zachwiali w Waszych zamierzeniach i celach.

Bratnie pozdrowienia załącza grupa polskich studentów socjalistów w Belgji. — Podpisany **Józef Śliwoński.**

Obrady genewskie.

Nowi sędziowie dla sporu węglersko-rumuńskiego.

GENEWA. 10 III. (Pat.). Rada Ligi Narod. przyjęła w piątek wieczorem po dłuższej dyskusji jednomyślnie rezolucję zalecającą rządom węgierskiemu i rumuńskiemu, aby powiadomiły ją w najkrótszym czasie w swem stanowisku w sprawie mianowania 2 nowych neutralnych sędziów, którzyby weszli w skład mieszanego węgiersko-rumuńskiego sądu rozjemczego dla rozpatrywania skarg optantów węgierskich. W rezolucji tej wspomniane jest zalecenie Rady z września 1927 r., które dla bezpośrednich przyjaznych rokowań pomiędzy stronami wysuwa zasady, jakie mają stanowić ich podstawę. Po stwierdzeniu, że Rada Ligi dziś jeszcze uważa powyższe zalecenie za pożyteczne, rezolucja głosi, że wobec tego, iż rokowania nie doprowadziły do pożytywnego wyniku, przyjęte zostało dzisiejsze zalecenie w sprawie mianowania 2 nowych neutralnych sędziów. Ze stanowiskiem rządu rumuńskiego i węgierskiego sformułowanem w związku z powyższem zaleceniem Rada Ligi zapozna się na sesji czerwcowej.

GENEWA, 10 III. (Pat.). Sesja Rady Ligi Narodów zakończy się prawdopodobnie dziś tj. w sobotę 10 bm. wieczorem. Dzisiejszy dzień obrad poświęcony będzie sprawozdaniom komitetu finansowego o sanacyjnych pożyczkach bułgarskiej i portugalskiej, w sprawie mianowania prezesa oraz członków komisji rządzącej zagłębia Saary, wreszcie aferze w St. Gottard.

Pożyczka sanacyjna dla Bułgarji.

GENEWA, 10 III. (Pat.). Na dzisiejszem publicznem posiedzeniu Rada Ligi Narodów wyraziła zgodę na zaciągnięcie pod auspicjami Ligi Nar. pożyczki sanacyjnej dla Bułgarji, wynoszącej 4 i pół miljona ft. szterl. Rząd bułgarski zobowiązał się uniezależnić od wszelkich wpływów politycznych działalność bułgarskiego Banku narodowego.

Pożyczka portugalska narazie nie doszła do skutku, ponieważ rząd portugalski dotychczas nie zgodził się na proponowane zarządzenia kontrolne, na sposób użycia pożyczki oraz na przeprowadzenie planu sanacyjnego. Jednakowoż rokowania o tę pożyczkę nie zostały całkowicie przerwane.

Nadto Rada Ligi Narodów mianowała obywatela finlandzkiego Ernrotha nowym członkiem komisji rządzącej Zagł. z Saary, na miejsce ustępującego belgijczyka Lamberta. Pozostali członkowie komisji, jak również i jej prezydent pozostaną nadal na stanowiskach.

—:::—

Rozporządzenie o umowach o pracę.

Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej o umowach o pracę. Jeden dotyczy pracy robotników, drugi zaś pracowników umysłowych.

Nie podpadają pod przepisy rozporządzeń robotnicy rolni i służba domowa, dla których wydane będą specjalne przepisy.

W myśl nowych przepisów okres próbny, pracy dla robotnika nie może przekraczać tygodnia, dla pracownika umysłowego — 3 miesięcy. Umowa o pracę z robotnikiem może być w okresie próbnym rozwiązana przez jedną ze stron w każdej chwili, z pracownikiem zaś umysłowym jedynie 1 lub 16 miesiąca po 2 tygodniowem wypowiedzeniu.

Wypowiedzenie dla robotników umowionych wprowadza się **2-tygodniowe**, dla pracowników umysłowych — **3-miesięczne**. Nie wolno wypowiadać umowy pracownikom podczas odbywania ćwiczeń wojskowych podczas urlopu lub choroby, o ile te trwają nie dłużej, niż 4 tygodnie, jeśli chodzi o robotników, i nie dłużej niż 3 miesiące, jeśli idzie o pracowników umysłowych.

Wypłaty wynagrodzenia obowiązują pracodawcę według ustanowionych terminów wypłat. **Przekroczenie przepisów o terminach wypłat robotnikom będzie karane.** Oprócz tego w stosunku do pracowników umysłowych **zwlekanie z wypłatą** pociągnie obowiązek uiszczenia **odsetek za czas zwłoki.**

Antysowiecki spisek w zagłębiu sowieck.

BERLIN, 10. 3. (Pat.). Cała prasa berlińska podaje obszerne depesze z Moskwy o wykryciu rzekomego spisku antybolszewickiego w Zagłębiu Donieckiem. „Berliner Tageblatt" oświadcza, że posiada w tej sprawie bliższe szczegółowe materjały, z ogłoszeniem których jednak musi się powstrzymać. „Tägliche Rundschau" zaznacza, że cała historja brzmi dość fantastycznie i stawia pytanie, czy nie grała w niej rolę pewna prowokacja, jak to już miało miejsce z organizowaniem towarzystw monarchistycznych przy pomocy agentów bolszewickich.

MOSKWA, 10. 3. (Pat.). W artykule naczelnym, poświęconym sprawie spisku kontrrewolucyjnego w przemyśle węglowym Zagłębia Donieckiego „Prawda" podkreśla, iż spiskowcom udawało się przez szereg lat oszukiwać systematycznie kierowników sowieckich przedsiębiorstw gospodarczych oraz związków zawodowych, nie napotykając z ich strony na większy opór, o jakim wspomina odezwa, wzywająca do czujności wobec specjalistów nastrojonych wrogo względem władzy sowieckiej. Dziennik wskazuje na konieczność jak najszybszego przygotowania specjalistów ze środowiska robotniczego celem zastąpienia nimi wrogów związku sowietów. Przypominając wzniecone umyślnie w roku ubiegłym pożary w niektórych większych środowiskach przemysłowych dziennik wysuwa przypuszczenie, iż działalność kontrrewolucyjna rozszerza się dziś na inne gałęzie przemysłu sowieckiego. W zakończeniu dziennik podkreśla sukcesy sowietów w sprawie rozbudowy gospodarstwa, które stają się coraz większe bez względu na wypadki wzmiankowanej działalności.

—:::—

30 GÓRNIKÓW ZASYPANYCH W KOPALNI.

MEKSYK, 10 III. (Pat.). „Excelsior" donosi o zasypaniu w kopalni „Eurora" 30 górników. Katastrofa nastąpiła skutkiem pożaru. Istnieje mała nadzieja uratowania tych górników. Innych 35 ludzi, znajdujących się w kopalni, uratowano.

WASZKIEWICZ — ZAMIAST CZECHOWICZA.

WARSZAWA. 10. marca. (A. W.) Minister skarbu p. Czechowicz, wybrany m. in. z okręgu Łódź - miasto zrzekł się mandatu do sejmu, wobec czego na jego miejsce przychodzi członek NPR. - lewicy b. poseł Waszkiewicz.

TAJNY SKŁAD KARABINÓW W HAMBURGU.

BERLIN, 10 III. (Pat.). „Berliner Tageblatt" donosi z Hamburga, że policja tamtejsza wykryła w jednym za starych magazynów portowych wielki tajny skład karabinów wojskowych. Pochodzenia broni nie zdołano dotąd ustalić.

HONORJUSZ BALSAC.

Prokurator i parobek stajenny.

(Ciąg dalszy).

Szkoda, że nie mogliście widzieć, jak do głębi wstrząsnęły się serca biednych panów przysięgłych, gdy im w pięknej i dźwięcznie brzmiącej mowie wyłożono, jak to Leroux przez zbrodnię swoją zachwiał podstawami ludzkiego społeczeństwa; gdy im dowiedziono, że pękną wszystkie społeczne więzy, jeśli Piotr Leroux zostanie uwolniony. Jaka szkoda, że nie słyszeliście tych pochwał, jakiemi obsypywali się wzajem obrońca i oskarżony, gdy adwokat oskarżonego, zabrawszy głos, podniósł, iż musi wyrazić najwyższe uznanie dla świetnego talentu krasomówczego pana substytuta! Nie słyszeliście też takich samych gratulacji prezydenta trybunału, któremi rozpoczął swą przemowę — tak, iż można było przypuszczać, że chodzi tu o udzielenie w jakiejś akademji nagrody za wymowę, a nie o skazanie na śmierć człowieka! Moglibyście byli także zobaczyć grupkę strojnie ubranych pań, które cisnęły się z gratulacjami do siostry pana Desalleux, podczas gdy w kącie sali stary jego ojciec płakał z nadmiaru szczęścia, widząc swego syna i równocześnie nieporównanego mowcę, któremu dał życie.

Coś w sześć tygodni po tej ogólnej radości familijnej wsiadł Piotr Leroux z katem na wózek, czekający na niego u bram więzienia w Orleanie. Obaj udali się razem na plac du Montroil, gdzie miała się odbyć egzekucja. Piotr Leroux z największym spokojem wszedł na stopnie szafotu. Gdy znalazł się na najwyższym, błysnęła w słońcu stal miecza sprawiedliwości; na widok tego blasku drżenie przeniknęło skazańca. Ale kat z uprzejmą troskliwością gospodarza, który umie przyjmować swych gości, ujął go za ramię, by go podeprzeć i umieścić u stóp gilotyny: był tam już pisarz sądu karnego, aby spisać protokół egzekucji i żandarmi, mający obowiązek pilnować, by przy tej czynności nie zakłócono spokoju publicznego oraz pomocnicy kata, którzy wbrew przysłowiu, mówiącemu o ich okrucieństwie, odnosili się do niego z niezwykłą uprzejmością i starali się zapewnić mu jak najwygodniejsze miejsce pod nożem. W minutę później Piotr Leroux nie miał już głowy — a to wszystko wykonano z tak wielką zręcznością, że wielu z tych, którzy przybyli, by przyglądać się widowisku, pytało ze zdziwieniem sąsiadów, czy istotnie jest już po wszystkiem, a potem zapewniało, że nie opłaciło się opuszczać domu dla takiej drobnostki.

Upłynęło trzy miesiące od czasu, jak pogrzebano w kącie cmentarza głowę i ciało Piotra Leroux, gdy otwarto nową sesję sądów przysięgłych, gdzie pan Desalleux wnosił nowe oskarżenie o mord.

Na dzień przed tym występem opuścił wcześnie bal, odbywający się w pobliskim zamku, dokąd zaproszono go wraz z rodziną. Wracał sam do miasta, aby przemyśleć jeszcze raz całą sprawę z punktu widzenia prawniczego. Noc była ciemna; ciepły wiatr niósł się z szelestem przez pola... a on miał jeszcze w uszach gwarny hałas uroczystości. Objął go wielki smętek. Przypominał sobie wiele osób, które znał, a które już pomarły i nie wiedząc nawet, dlaczego, zawadził myślą o Piotra Leroux.

Gdy się zbliżył do miasta i ujrzał pierwsze światła przedmieścia, posępne myśli, które mu towarzyszyły w drodze, rozwiały się bez śladu. Siedząc przy swem biurku, otoczony księgami i aktami, myślał wyłącznie o swej mowie, która miała wypaść jeszcze świetniej niż którakolwiek z poprzednich.

Jego system oskarżenia był prawie już ustalony. Nawiasem powiedziawszy, jest to niesamowicie dziwne, że można mówić o systemie oskarżenia, t. j. o pewnym określonym sposobie zestawiania faktów i dowodów, celem pozbawienia człowieka głowy, tak jak się mówi o jakimś systemie filozoficznym, to jest o pewnym określonym sposobie zestawiania argumentów i sofizmatów, przy pomocy których można dowieść jakiejś niewinnej prawdy, teorji czy etycznej zasady. System oskarżenia pana Desalleux zaczynał się już zaokrąglać, gdy wtem zeznania jednego świadka, których dotąd jeszcze nie roztrząsał, zagroziły zawaleniem całej budowli jego pewników.

(C. d. n.).

Nie możemy spuścić zasłony...

„Robotnik" otrzymał list następującej treści:

„Podczas wyborów mieliście słuszność, protestując przeciw nadużyciom; broniliście demokracji; ale teraz kampanja sejmowa się skończyła. Zapomnijcie. Spuśćmy zasłonę na to, co było. Zrozumcie: ot, krew uderzyła do głowy paru młodym dygnitarzom i dziennikarzom; nie zwracajcie na nich uwagi; spuśćcie zasłonę".

Na te uwagi odpowiada „Robotnik":

Szanujemy tych ludzi, którzy słowa powyżej cytowane pisali. Szanujemy ich pracę dla niepodległości. Im jesteśmy winni kilka słów wytłumaczenia.

I odpowiadamy. nie możemy spuścić zasłony! **Nie możemy zapomnieć!** Bo zbyt wiele nagromadziło się w ciągu miesięcy ubiegłych **„niepraworości w Polsce".** Bo nie wolno nam porzucić tych towarzyszów, co siedzą dzisiaj w więzieniu za propagandę na rzecz P. P. S. w Polsce niepodległej. Bo nie potrafimy wyrwać z pamięci zdumionego wyrazu oczu chłopa-poleszuka, któremu policjant polski odbierał „dwójkę" i pakował do ręki „jedynkę". Bo żądają **zadośćuczynienia** „wybory" poleskie i wołyńskie. Bo dwadzieścia kilka tysięcy unieważnionych głosów, oddanych na P. P. S. w Gnieźnie, **nie może być zmarnowanych bezkarnie.** Bo byłoby „polityklerstwem" i oportunizmem, bez granic udawać, że się już zapomniało.

Tryumfalne trąby zwycięskie, ryczące ze szpalt prasy rządowej codziennie, są straszliwie dalekie od rzeczywistości polskiej. **W masach trwa słuszny sprawiedliwy gniew.** Nie minie tak szybko. Nie powinien minąć: świadczy, że w ludzie istnieje **zdrowe sumienie.**

Nasz **protest** nieprzerwany skupia siły, wolę wytrwałość i moralność klasy robotniczej.

Milcząc dzisiaj **sprzedawalibyśmy sprawę Socjalizmu**, sprawę **Demokracji** i sprawę **niepodległej Rzeczpospolitej Ludowej.**

„zwycięstwa" na prowincji wogóle nie wchodzi w rachubę. Bajka o niebezpieczeństwie komunistycznem, którem Rząd usprawiedliwiał swe represje przeciw komunistom, okazała się nieuzasadniona...

...Klęska prawicy była równie pewna jak silny przyrost socjalistów polskich. Wątpliwy był tylko wynik głosowania na Blok rządowy. Wprawdzie powodzenie tego Bloku w znacznym stopniu przypisać należy bardzo smutnym sztuczkom wyborczym. Zwłaszcza w prowincjach wschodnich wzrósł teror tuż przed wyborami w stopniu wręcz niebywałym. Skutek był ten, że partjom ukraińskim i białoruskim urwano 30 — 40 mandatów, które przypadły Blokowi.

Prawdopodobnie Rząd będzie usiłował wyzyskać parlamentarnie swe wielkie zwycięstwo i wytworzyć w parlamencie większość. Może tu wejść w rachubę przy obecnym stanie rzeczy tylko większość lewicową i w interesie polityki wewnętrznej jakoteż zewnętrznej Polski należałoby bardzo życzyć, by mniejszości uczestniczyły w niej. W ten sposób nastąpiłby zwrot w całej polityce polskiej".

Zbyteczna tłómaczyć, że dotychczasowa polityka Rządu nie usprawiedliwia w niczem nadziei, pokładanych przez organ towarzyszów gdańskich.

—:::—

Głosy zagranicznej prasy socjalist. o wyborach w Polsce.

GŁOS „ARBEITERZEITUNG".

„Arbeiterzeitung", centralny organ socjalistów austrjackich w Wiedniu, w depeszy własnej z Warszawy z dn. 6. b. m. pisze, że:

„Socjaliści spisali się doskonale. Stratę dwóch mandatów w Warszawie, którą przypisać trzeba wyłącz nie niezręcznej polityce lokalnych władz partyjnych i utratę kilku innych mandatów nietylko udało się wyrównać w innych okręgach, ale wobec wielkiego zwycięstwa wyborczego socjalistów na prowincji, nie zaważą one wogóle na szali... Znamienny jest wszędzie przyrost głosów socjalistycznych. Robotnicy nie dali się zwieść sztuczkom wyborczym Rządu. Głosowali oni zwarcie na partje socjalistyczne, podczas gdy prawica wychodzi z wyborów o połowę słabsza".

OPINJA „PRAWA LIDU".

Centralny organ czeskich socjalistów „Prawo Lidu" w Pradze pisze w numerze z dn. 7. bm. w artykule p. t. „Przesunięcie na lewo w wyborach polskich":

...„Pomimo powodzenia bloku rządowego, który miał do dyspozycji aparat państwowy, a zyskał więcej, niż spodziewał się, największy przyrost zaznaczył się u socjalistów polskich, którzy już otrzymali 69 (omyłka. Przyp. nasz) mandatów wobec poprzednich 41... Zwycięstwo socjalistów jest tem cenniejsze, że przepowiadano im straty na rzecz komunistów. Wynik wyborów wszakże wykazał zdrowy rozsądek robotników polskich".

W końcu pismo podkreśla fakt klęski endeków.

CO MÓWI „DAILY HERALD".

Organ angielskiej Partji Pracy i Związków Zawodowych „Daily Herald" w korespondencji z Warszawy twierdzi, że wybory nie dały wyniku, spodziewanego przez Rząd:

...„W samej rzeczy, sytuacja Rządu jest drażliwa, gdyż nie ma on zapewnionej większości wobec wszelkich możliwych kombinacji opozycji.

Socjaliści odnieśli poważne zwycięstwo, powiększając liczbę swych mandatów z 41 na 62.

Blok rządowy miał powodzenie tylko w Warszawie i w prowincjach wschodnich, gdzie nacisk władz był silny.

...Piłsudski przystąpił do wyborów z postanowieniem otrzymania parlamentu, całkowicie powolnego jego życzeniom, zmusił wszystkie listy kandydackie do wypowiedzenia się za czy przeciw Rządowi.

Naczelne władze gorliwie dążyły do oderwania od wszystkich partji tych elementów, które się dało oderwać i w ten sposób powstał Blok Współpracy z Rządem.

To wszakże było tylko jawną stroną procesu. Tajna kampanja wprowadzała rozbicie do partji opozycyjnych. List jednego z przedstawicieli Rządu opisuje jak władze lokalne pouczono „aktywnie wpłynąć na bieg wyborów". Podaje on następnie, jak listy kandydatów mają być skontrolowane przez władze, a listy niewygodne dla Rządu — usunięte!

GŁOS „DANZIGER VOLKSSTIMME".

Organ socjalistów gdańskich stwierdza, że porażka P. P. S. w Warszawie wobec „przytłaczającego

Prasa w Sejmie.

Sądząc z dotychczasowych, nieoficjalnych wyników wyborów, wejdą do Sejmu następujący redaktorzy pism publicyści i dziennikarze zawodowi:

Z listy Nr. 1: 1) Piasecki A, (Dzień Polski), 2) J. Jędrzejewicz (Wiedza i Życie), 3) ks. J. Londzin (Gwiazdka Cieszyńska), 4) F. Gwiżdż (Gospodarz Polski), 5) L. Tomaszkiewicz (Głos Prawdy), 6) St. Bryła (Głos Narodu), 7) J. Wołoszynowski (Prz. Wołyński). 8) St. Mackiewicz (Słowo), 9) M. Dąbrowski (Ilustrowany Kurjer Codzienny), 10) B. Srocki (Przełom).

Z listy Nr. 2: 1) St. Dubois (Robotnik), 2) M. Niedziałkowski (Robotnik), 3) K. Kaczanowski (Robotnik), 4) A. Ciołkosz (Naprzód).

Z listy Nr. 3: 1) M. Róg (Wyzwolenie).

Z listy Nr. 10: 1) J. Dąbski (Gazeta Ludowa).

Z listy Nr. 14: J. Stapiński (Przyjaciel Ludu).

Z listy Nr. 18: 1) J. Pankratz (Volksstimme).

Z listy Nr. 24: 1) R. Rybarski (Gazeta Warszawska), 2) St. Stroński (Warszawianka), 3) J. Petrycki (Gazeta Bydgoska).

Z listy Nr. 25: 1) W. Kulerski (Gazeta Grudziądzka).

—:::—

KONSERWA.

Na posiedzeniu konstytuującego się klubu konserwatystów, wybranych na posłów, przy obecnych wyborach, zawrzało jak w ulu.

— C'est incroyable! Imposible! Z tymi chamami nie dojdziemy do ładu, gdyż klub nasz liczyć będzie w sejmie, zaledwie 21 członków, razem z monarchistami! — perorował z oburzeniem hrabia Miko.

Cała ta zabawa w Polskę zaczyna być nudna! Jedyna rada, to wyjechać zagranicę, gremjalnie wyjechać...

To rzekłszy książę Piesio, jął dalej urywanym głosem czytać poszczególne punkty Konstytucji, z któremi się teraz dopiero zaznajamiał. Mniej zrozumiałe ustępy, wyjaśniał obecnym w języku francuskim.

— Ce sont des bolschewiks! Przecież wyraźnie ograniczają własność prywatną!

— Ośmielili się znieść wszystkie tytuły i przywileje, z wyjątkiem naukowych!

— Cynizm i nieposzanowanie błękitnej krwi naszej!

Oburzenie obecnych dosięgło jednak szczytu, gdy na salę obrad wpadł osiwiały w walkach o bank w Monte Carlo, hrabia Munio. Padł na fotel, mnąc w ręku list i nie zdołał z oburzenia, ani słowa wykrztusić.

— To przechodzi wszelkie pojęcie! — zawołał wreszcie przyszedłszy nieco do siebie. — To już nie jest demokracja, ale jawne pogwałcenie praw szlachty rodowej i naszej arystokracji! Krpiny w żywe oczy!

— Ależ o co hrabiemu chodzi? Proszę się jaśniej wysławiać.

— Jakto? Nie czytaliście list marszałka sejmu, zwołującego nasz klub na pierwsze posiedzenie?... List jest zaadresowany do prezesa naszego klubu, ks. Sapiehy.

— Nie czytaliśmy.

— A więc przeczytajcie, tylko głośno i od samego początku!

A oni jęli czytać i pobledli. List zaczynał się bowiem od słów: Do Szanownego Posła Sapiehy.

— Teraz rozumiecie chyba! Więc do tego doszło? Po to odzyskaliśmy Polskę zjednoczoną, po to krew się lała na wszystkich polach bitew, po to byli Krasińscy, Radziwiłłowie, Tarnowscy, Lubomirscy, Sanguszkowie, po to wiek cały trudu naszego i znoju, po to tysiąc lat dziejów polskich, ażeby nakoniec pierwszy lepszy plebejusz wybrany marszałkiem sejmu, miał odwagę do naszego kochanego księcia Dziusia pisać per Szanowny Pośle Sapieho! Powiedzcie, co oni sobie właściwie myślą? Pchają naród w przepaść. Oh, la betise! Deptają najświętsze dogmaty tradycji...

— A właśnie my — wtrącił książę Piesio — damy proletarjatowi dobry przykład i staniemy mocno na gruncie tradycji, w myśl rozkazu poety: „Ale świętości nie szargać, bo trza, aby były". Postąpimy tak, jak nasi przodkowie, weźmiemy naukę z doświadczeń dziejowych i pójdziemy za wzorem wiekopomnych czasów Konstytucji 3-go Maja...

La, la, la! Czyś oszalał? Książę Piesio oszalał! Więc znowu banialuki w sensie: „Wolni z wolnymi" — znowu dziecinne rymki hrabiego Zygmusia Krasińskiego: „Jeden tylko, jeden cud — z polską szlachtą polski lud?" Nie, to jest poprostu śmieszne!

— Nie zrozumieliście mnie panowie! Postąpimy tak, jak nakazują święte cienie przodków, czcigodne prochy Potockich, Ponińskich i Branickich. Zawiążemy poprostu — Targowice!

— Ach, tak?... Brawo, książę Piesio, brawo!

Projektodawcy ściskano ręce. Odbierał gratulacje. **Tel.**

—:::—

P. P. S. wnosi protest przeciw wyborom we Lwowie.

Ponieważ posiadamy liczne dowody nadużyć i faktów, kolidujących z ustawą wyborczą — co wszystko w sumie wpłynąć musiało na wynik wyborów, przeto Komitet Wyborczy PPS. wnosi protest przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu Nr. 50. we Lwowie.

Celem zaś zebrania materjałów co do nadużyć i faktów łamania ustawy wyborczej, prosimy wszystkich byłych członków komisji oraz towarzyszy i wyborców wogóle, by zechcieli podać nam wszystkie znane im fakty *dla poparcia protestu*.

Prosimy o zgłaszanie się osobiście w czasie najkrótszym w redakcji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21, II. p., najlepiej pomiędzy godz. 12—3 w południe, gdyż termin wnoszenia protestu upływa w dniu 18. b. m.

Patrjotyzm ks. Zdzisława Lubomirskiego w świetle dokumentów.

WARSZAWA, 10 III. (tel. wł.). Organizacja warszawska PPS wydała plakat wyborczy, omawiający działalność ks. Zdzisława Lubomirskiego w okresie, niewoli rosyjskiej i okupacji niemieckiej. Zdzisław Lubomirski, jak wiadomo, kandyduje z listy Nr. 1, na 2-giem miejscu do senatu w okręgu Warszawa miasto.

W dniu dzisiejszym policjanci konfiskowali te plakaty, a rozlepiających je kolporterów odprowadzali do komisarjatów. Widocznie władze administracyjne uznały ks. Lubomirskiego za rodzaj tabu.

WARSZAWA, 10 III (tel. wł.). „Robotnik“ niedzielny przynosi, szereg dokumentów w wysokim stopniu kompromitujących ks. Zdzisława Lubomirskiego jako obywatela i jako patrjotę.

Pierwszym z tych dokumentów jest telegram wysłany do wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza w sierpniu 1914 r. Telegram ten, w odpowiedzi na orędzie Mikołaja Mikołajewicza, życzy zwycięstwa armji rosyjskiej i wyraża „jego cesarskiej wysokości wiernopoddańcze uczucia z prośbą o złożenie ich u stop jego cesarskiej mości najjaśniejszego pana“. Wśród podpisów pod tym telegramem znajduje się nazwisko ks. Zdzisława Lubomirskiego.

Drugim dokumentem jest wezwanie Stronnictwa Polski Realnej do rozwiązania Legjonów (28 8 1914). Otóż jednym z przewódców Str. Pol. Realnej był ks. Zdzisław Lubomirski.

Następnym dokumentem jest pismo Rady Regencyjnej do cesarzy Niemiec i Austrji z dn. 28 10 1927 r. podpisane przez ks. Zdzisława Lubomirskiego.

Ostatnim dokumentem jest manifest Tymczasowej Rady Ludowej w Lublinie z listopada 1918 r., odnośny ustęp manifestu brzmi:

„Rada Regencyjna działając na szkodę narodu polskiego, z dniem dzisiejszym z woli ludu polskiego przestaje istnieć. W razie gdyby Rada Regencyjna oraz rząd przez nią stworzony tej woli ludu polskiego nie chciał się poddać będą ogłoszone za wyjęte z pod prawa. Ks. Lubomirski był jednym z 3 członków Rady Regencyjnej.

Zakończenie sesji Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 10. 3. (Pat.). Rada Ligi Nar. zakończyła dziś wieczorem 49-tą pracowitą sesję, na której przewodniczył obradom przedstawiciel Kolumbji, Uruzia. Na ostatniem posiedzeniu rozpatrywaną była sprawa incydentu w St. Gotthard. W imieniu komitetu trzech, złożonego z przedstawicieli Holandji, Chili i Finlandji, przedstawił sprawozdanie Blokland. W sprawozdaniu podkreślone jest przedewszystkiem poważne znaczenie sprawy, następnie zaś oświadcza ono, że koniecznem jest uzyskanie dodatkowych informacji od rządu węgierskiego. — Owe dodatkowe materjały komitet rozpatrzy na posiedzeniu, które w tym celu będzie zwołane i o ile okaże się to wskazanem, wyśle na miejsce rzeczoznawców, należących do personalu organu Ligi Narodów. Ostateczny raport komitetu trzech złożony będzie Radzie przed sesją czerwcową. — Przedstawiciele Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji, jak również gen. Tanczos w imieniu Węgier zaakceptowali to sprawozdanie. Przedstawiciel Węgier oświadczył przytem, że władze węgierskie dopomagać będą rzeczoznawcom Ligi Narodów przy wypełnianiu przez nich ich zadań. Po złożeniu tych oświadczeń Rada Ligi przyjęła jednomyślnie sprawozdanie załatwiające ku ogólnemu zadowoleniu jedną z najdrażliwszych spraw, jakiemi się kiedykolwiek zajmowała.

Lista ofiar terroru na Litwie.

WILNO, 10. 3. (AW). Emigranci socjaldemokraci litewscy przebywający na terenie Polski, przystąpili ostatnio do ogłoszenia na łamach dwutygodnika, wychodzącego w Wilnie „Pirmin“ listy ofiar terroru rządu Waldemarasa po przewrocie w Taurogach. Socjal-demokraci mają dalej zamiar dać na łamach „Pirmina“ całkowity obraz prześladowań, jakich doznała litewska partja socjal demokratyczna, a zarazem dać należyte oświetlenie przebiegu powstania taurożańskiego, jego genezy i skutków.

Krwawe demonstracje studentów w Venezueli.

Padło z górą 30 akademików.

NOWY YORK, 10. 3. (AW). Z Caracas (Venezuela) donoszą o wielkiej demonstracji studentów przeciwko Stanom Zjednoczonym, przyczem doszło do krwawych starć z policją. Według doniesień 6 policjantów zostało zliczowanych, a około 30 studentów padło trupem od kul. Demonstracja była zwrócona przeciwko polityce Stanów Zjedn. w Nicaragua, zagrażającej bogactwu naftowemu tego kraju. W czasie demonstracji przedsięwzięto liczne aresztowania.

NOWY YORK, 10. 3. (AW). Według doniesień z Caracas (Venezuela) na tle ostatniej masakry demonstracji studenckiej, w czasie której zginęło przeszło 30 akademików uniwersytetu w Caracas, doszło do nowych gwałtownych demonstracyj i zaburzeń w kilku miastach Venezueli. Demonstranci w Caracas zostali rozproszeni salwami, przyczem zginęło kilkanaście osób. Poseł Chilijski oraz sekretarz poselstwa Kuby zostali ciężko ranni. W razie powtarzania się rozruchów personale poselstw obcych opuście mają Caracas.

Niepowodzenie rokowań sowiecko-niemieckich.

MOSKWA, 10. marca. (AW). Delegacja sowiecka do rokowań o rewizję traktatu handlowego sowiecko - niemieckiego powróciła z Berlina. Dotychczasowe rokowania dały wyłącznie negatywne wyniki. W żadnej ze spraw w których rokowania były prowadzone t. j. w sprawie dalszych długoterminowych kredytów przemysłu niemieckiego gwarantowanych przez rząd niemiecki dla Sowietów, w sprawie nowych korzystnych dla sowietów zmian w stawkach celnych i t. p. delegacja niemiecka nie zajęła stanowiska przychylnego wobec sugestji sowieckich. Mimo to rokowania w Berlinie zostaną wznowione w drugiej połowie marca.

Aresztowanie kontrolera Ministerstwa Komunikacji.

WARSZAWA, 10 III. (AW.). W lokalu Nadzwyczajnej Komisji do walki z nadużyciami został w d. 10 bm. aresztowany kontroler Min. Komunikacji Tadeusz Dutkiewicz pod zarzutem udziału w nadużyciach popełnionych na szkodę Skarbu Państwa przez Sp. Akc. „Orbis“. Nadużycia te sięgają 1 milj. zł i datują się jeszcze z r. 1925. W związku z tem oczekują dalszych aresztowań w Krakowie i Lwowie.

Strejk metalowców w Niemczech.

Odrzucenie orzeczenia rozjemczego

BERLIN. 10. 3. (Pat.). Sędzia rozjemczy wydał dziś wieczorem nowe orzeczenie w sprawie strejku metalowców. Orzeczenie to różni się od odrzuconego poprzednio przez Związki zawodowe tem, że przewiduje minimalną placę za godzinę. Pozatem orzeczenie zaleca stronom zbadanie obecnych stawek za place dzienne i akordowe i ustalenie nowych stawek w drodze bezpośredniego porozumienia. Pracodawcy i przedstawiciele robotników mają wypowiedzieć się, czy przyjmują, czy też odrzucają to orzeczenie, do poniedziałku, godz. 10 przed południem.

BERLIN. 10. 3. (Pat.). Kierownictwo strejku metalowców odrzuciło dziś drugie już z kolei orzeczenie rozjemcze.

LIST MIN. ZALESKIEGO.

GENEWA, 10. 3. (AW). Na żądanie min. Zaleskiego sekretarjat rozdał członkom Rady list jego do Bellaertsa, komunikujący tekst noty werbalnej Polski wręczonej posłowi litewskiemu w Rydze w dniu 27. II. z zawiadomieniem, że władze graniczne i konsulaty w Rydze i Królewcu otrzymały zlecenie jeszcze w styczniu, że obywatele polscy wskazani w prośbie rządu Litwy z d. 27. października mogą wrócić do Polski bez trudności.

LITWINÓW W DRODZE DO GENEWY.

MOSKWA, 10. marca. (AW). Litwinów wyjechał we czwartek z Moskwy drogą na Warszawę do Berlina, gdzie zabawi dwa dni, poczem odjedzie do Genewy.

45 PROC. ZASIŁEK DLA NIESTAŁYCH KOLEJARZY.

WARSZAWA, 10. marca. (AW). Min. Komunikacji wystąpi na najbliższym posiedzeniu Rady Min. z wnioskiem o przyznanie 45 proc. jednorazowego zasiłku również dla niestałych pracowników kolejowych, co kosztowałoby Skarb Państwa około 5 milj. zł.

SAMOLOTY LITEWSKIE KRĄŻĄ NAD POGRANICZEM.

WILNO, 10. marca. (AW). W dn. 9. bm. w okolicy Niemenczyna pod Wilnem nad naszem terytorjum przeleciały 2 aeroplany litewskie. Samoloty te po dłuższem krążeniu nad placówkami KOP zawróciły na stronę litewską.

POŻAR „CZERWONEGO CHEMIKA“.

MOSKWA, 10. marca. (AW). Spaliła się tu fabryka przemysłu chemicznego w Mińsku „Czerwony Chemik“. Śledztwo w sprawie pożaru i jego przyczyn prowadzi komisja wyłoniona przez G. P. U.

O wyborach w Polsce.

Wynurzenia tow. Daszyńskiego.

„Vorwärts" zamieszcza opinję tow. Daszyńskiego o wyniku wyborów w Polsce, wypowiedzianą wobec warszawskiego korespondenta tego pisma.

Korespondent warszawski „Vorwärts" przesyła swemu pismu treść rozmowy, którą miał z tow. Ignacym Daszyńskim na temat wyborów. Tow. Daszyński powiedział:

W stosunku do **nader ostrych administracyjnych metod nacisku**, które rząd zastosował w walce wyborczej, jakoteż w porównaniu **z kosztami wynoszącemi rzekomo 10 miljonów złotych, które** rząd wydał na agitację wyborczą, można wynik woborów **dla rządu nazwać skromnym**. Podczas, gdy właściwa partja prawicowa Chjena w 1922 roku uzyskała 163 mandatów, to rząd obecnie na jej gruzach potrafił wydobyć tylko 130. Znaczy to, że rząd w Sejmie na 444 posłów **nie ma ani jednej trzeciej części**. Chjena wprowadziła do Sejmu 85 posłów, mniejszości narodowe mają mniej więcej tą samą ilość, komuniści przeprowadzili 8 posłów. **Lewica uzyskała razem 130 mandatów**, a to: PPS 63, Wyzwolenie 38, Stronnictwo chłopskie 25, Związek chłopski 3, radykalna partja chłopska — 1 mandat.

W poszukiwaniu większości rząd jest w ciężkim położeniu. Musi on pozyskać dla siebie **Niemców i Żydów**, co mu się w zupełności nie uda. Poza tem

rząd będzie musiał prosić o pomoc swego śmiertelnego wroga-Chjenę, aby uzyskać w Sejmie zwykłą większość.

Jeżeli zaś będzie chodziło o przeprowadzenie dotąd niejasnych i — jak przypuszczają — antydemokratycznych projektów rządu co do **zmiany Konstytucji**, do czego potrzeba trzech piątych tj. 267 głosów, to **rząd nie potrafi liczby tej zebrać nawet przy poparciu Niemców, Żydów i Chjeny.**

Gdyby rząd jednak chciał rządzić *demokratycznie*, a więc nie w przeciwieństwie do powszechnego i równego prawa głosowania, gdyby nie chciał zrównać Senatu z Sejmem i gdyby nie chciał odebrać Sejmowi **prawa kontroli politycznej nad rządem, w takim razie**

połączenie głosów lewicy z głosami rządowemi nie byłoby niemożliwe.

W tym wypadku dojście do skutku silnej kwalifikowanej większości byłoby zapewnione. Naturalnie, że dziś o zamiarach rządu nic konkretnego powiedzieć się nie da.

Co się tyczy wyniku wyborów dla PPS., to poniosła ona straty w Warszawie, Lwowie i w zagłębiu dąbrowskiem, przyczem spadek głosów socjalistycznych ujawnił się właściwie tylko w Warszawie. Natomiast na Pomorzu zyskaliśmy trzy mandaty, w Poznańskiem znaczny przyrost głosów, co jest ważnym krokiem naprzód. — W ogólności partja zyskała wiele dziesiątek tys. nowych głosów. Na wsi partja może się wykazać szczególnie wielkiem sukcesem, gdyż zyskała tam nowych 15 mandatów i w ten sposób stała się jedną z najsilniejszych partyj chłopskich.

Wielki sukces wyborczy w Łodzi-mieście i powiecie, gdzie PPS razem z niemiecką socjaldemokracją zdobyła 4 mandaty, wyrównuje w zupełności stratę na Górnym Śląsku.

Socjalizm w Polsce wzrasta. Podczas gdy w r. 1919 miała PPS niewiele ponad 400.000 głosów, w r. 1922 ilość ta wzrosła do 906.000, a obecnie liczba głosujących przekroczyła 1,400.000. Sukces ten ma tem większe znaczenie, że wyborów obecnych nie można porównywać z dawniejszymi W 60 tylko wypadkach aresztowano tuż przed wyborami naszych mężów zaufania zupełnie bezpodstawnie. Socjalistom nie stały naturalnie do dyspozycja policja, biurokracja lub środki nacisku. Dlatego każdy mandat socjalistyczny — jak pisał tow. Niedziałkowski w „Robotniku" należy nieporównanie wyżej oceniać niż mandaty bloku rządowego.

—:::—

„Arbeiter Zeitung" o zwycięstwie socjalizmu w Polsce.

Organ austrjackiej socjalnej demokracji „Arb. Ztg.", omawiając w artykule wstępnym pt. „Socjalizm przeciw bonapartyzmowi" wybory w Polsce, pisze m. i.:

„Od ostatnich wyborów w Polsce liczba głosów socjalistycznych wzrosła więcej niż o połowę, od pierwszych więcej niż 3 i pół razy!

Żadna socjalistyczna partja w Europie nie może się poszczycić tak szybkim wzrostem.

Jakiekolwiek mogą być najbliższe następstwa wyborów w Polsce — klasa robotnicza środkowej i zachodniej Europy może się cieszyć tak szybkim i wielkim wzrostem socjalizmu w Polsce. Wybory w Polsce są pierwsze w szeregu wielkich wyborów, które rozstrzygną o przyszłym rozwoju Europy. W ciągu roku nastąpią wybory we Francji, Belgji, Niemczech, Szwajcarji i Szwecji, a na końcu w Anglji. Zwycięstwo w Polsce jest wielce obiecującym początkiem. Socjalizm jest w pochodzie!

„Partja Leninowców".

Za Trockim — przeciw Stalinowi.

BERLIN. Zgromadzenie w liczbie dwustu delegatów opozycji w łonie niemieckiej partji komunistycznej uchwaliło wydać manifest w sprawie ukonstytuowania Związku komunistów lewicowych, pod nazwą „Związku Leninowców".

Nowa ta partja ma na celu skupienie wszystkich komunistów, opierających się na teorji Lenina i odrzucenie wszelkiego rewizjonizmu. Stała się ona konieczną z powodu nowego kierunku w polityce komunistycznej międzynarodówki.

„Polityka Stalina — dodaje manifest — ogromnie zaszkodziła prestiżowi komunistycznemu w całym świecie".

Na Zielone święta zbierze się w Berlinie kongres nowej partji.

Czy wiesz?

— że w Polsce około 2,000.000 ludności żyje wyłącznie z pośrednictwa handlowego?

— że ta 15-ta część całego narodu polskiego, „nie siejąc ani orząc" zagarnia olbrzymią część dochodów społecznych, podczas gdy ludzie pracy muszą często przymierać głodem?

— że, ażeby utrzymać wszystkich pośredników, musimy w sklepie detalicznym płacić za towary przeciętnie kilkadziesiąt procent drożej, niżby one powinny kosztować?

Jeżeli nie chcesz swoją pracę składać w ofierze wybujałemu, nigdy nienasyconemu pośrednictwu handlowemu, jeżeli chcesz uzdrowienia stosunków społecznych

musisz popierać własną spółdzielnię,

wpłacając udział i aprowizując się w niej stale.

Spółdzielczość to skuteczne lekarstwo do wytępienia pasożytnictwa społecznego.

EPIDEMJA.

Właściwe poglądy na epidemje datują się od czasów Kocha, twórcy bakterjologii i odkrywcy laseczníka gruźlicy.

Koch stwierdził, iż epidemicznie szerzą się choroby, wywołane przez bakterje, które się dostają do zdrowych organizmów. Jednak u zdrowych ludzi stwierdzano często zarazki chorobotwórcze, nie powodujące żadnych dolegliwości. Tacy ludzie są dowodem, iż do wywołania choroby zakaźnej nie wystarcza sama obecność bakterji. Wchodzą tu jeszcze i inne czynniki.

Każdy organizm posiada w mniejszym lub większym stopniu własność wytwarzania t. zw. ciał ochronnych przeciw inwazji bakterji chorobotwórczych. Zdolność ta z jednej strony zależy od wrodzonej konstytucji danego osobnika, z drugiej od czynników zewnętrznych.

Nie da się zaprzeczyć wpływu pory roku na powstanie pewnych epidemji i tak naprzykład szkarlatyna i tyfus brzuszny zasilają się systematycznie na jesieni. Przyczem wpływ ten można tłumaczyć bądź przez ogólne obniżenie zdolności samoobronnej organizmu, który ulega zachorowaniu już przy nieznacznej ilości atakujących go bakterji, bądź przez gwałtowne wzmożenie się złośliwości zarazków, powodujących łatwiejsze zniweczenie działania ciał ochronnych. O ile sobie przypominamy tak straszną w swych skutkach epidemję hiszpanki z r. 1918 to da się stwierdzić, iż nastąpiła ona w okresie kompletnego wycieńczenia powojennego całej Europy, po tak wielkim kataklizmie dziejowym, jakim była światowa wojna.

Jeżeli teraz jako przykład weźmiemy szerzenie się tyfusu plamistego w czasie wojny to stwierdzimy, iż szerzył się on głównie wskutek złych warunków higjenicznych.

Tyfus plamisty przenosi się przez wesz ubraniową, a więc higjena przy pomocy izolacji i desynfekcji jest w stanie zwalczyć tę epidemję.

Trudniejsza jest walka z tyfusem brzusznym, którego zarazki znajdują się w wodzie, brudnych owocach, wydzielinach itd., nie wystarcza tu bowiem izolacja chorego, gdyż zarazki mogą być nazewnątrz od chorego. I tu jednak higjena może wiele zdziałać, higjena środków odżywczych, higjena osobista zwłaszcza mycie rąk.

Jak uczy doświadczenie, skanalizowanie miasta zmniejsza ilość zachorowań na tyfus brzuszny, ale ich całkowicie nie usuwa i dlatego jest bezpieczniej pić wodę przegotowaną.

Co do zmiany własności zarazków to najlepszy przykład mamy na syfilisie. Choroba ta znana już w starożytności, epidemicznie w Europie wystąpiła w końcu XV wieku, była to wówczas choroba przebiegająca ostro, powodująca w krótkim czasie śmierć. Z wiekami jednak zmienił się charakter zarazków syfilisu i dziś jest to choroba przewlekła, trwająca długie lata. Jeżeli idzie o odporność indywidualną względem danego gatunku bakterji, to świetnym przykładem jest gruźlica.

Z kilku zdrowych osobników, umieszczonych w środowisku gruźliczym jedni zachorują, inni wyjdą nienaruszeni.

Z pośród chorych, u jednych gruźlica przyjmie charakter bardzo złośliwy, u innych przewlekły a u pozostałych po pewnym czasie da się zupełnie wyleczyć.

Do zwalczania epidemji gruźlicy nie wystarczą środki desynfekcyjne, tutaj decyduje kwestja mieszkań, pożywienia, światła, słońca, powietrza i wreszcie higjeny pracy.

Jeżeli idzie o odporność indywidualną to nie da się pominąć strony psychicznej, co słusznie ujął słynny psychjatra szwajcarski Bleuler w następującem zdaniu: „Jest moim głębokiem przekonaniem, że armja zwycięska pijąc tę samą wodę, będzie mniej chorowała na tyfus, niż armja zwyciężona".

Wreszcie musimy dodać, iż pod działaniem wpływów zewnętrznych bakterje znajdujące się w danym organiźmie w stanie nie chorobotwórczym, mogą nabrać własności wybitnie złośliwych. W powyższy sposób tłumaczą niektóre epidemje grypy, szkarlatyny i t. d.

Z powyższego zresztą niepełnego opisu przyczyn epidemji widzimy, iż te zależą od bardzo wielu czynników, jak zjadliwość zarazka, odporność wrodzona, warunki higjeniczne, wpływy atmosferyczne i t. d. Epidemje mogą być opanowane jedynie przy współpracy epidemjologów, bakterjologów, higienistów i socjologów.

—:::—

Pogwałcona Gruzja.

Ostatnio dostał się w ręce „Socjalistischer Bote" („Poseł socjalistyczny" dokument o wielkiem znaczeniu historycznem i politycznem, który jak błyskawica oświetla pierwsze lata rządów bolszewickich w Gruzji. Jest to broszura, p. t. „Dokumenty do sprawozdania politycznego Centralnego Komitetu komunistycznej partji Gruzji (KPG.) na trzeci kongres KPG. Dokumenty te, które przeznaczone były tylko dla delegatów na kongres, podpisane są przez ówczesnego sekretarza Kom. Centr. Lominadrego i noszą datę 1. maja 1924.

Opisana tu jest dokładnie „okupacja wojskowa" Gruzji. Sekretarz komunistycznej centrali partyjnej pisze o tem:

Musieliśmy rozpocząć naszą rewolucję w roku 1921 zdobyciem Gruzji bagnetami armji czerwonej, którą patrjoci gruzińscy uważali za „gwałt od zewnątrz".

„Za czasów drugiego kongresu GPG, w r. 1922 pół roku po okupacji, partja mienszewicka była potęgą, której wpływy wśród szerokich mas pracujących nie były mniejsze, aniżeli wpływ naszej partji".

A na innem miejscu:

„Towarzysz Trocki, który był w Tyflisie w sposób następujący określił położenie: „Trzeba szeroko i głęboko przeorać Gruzję, aby złamać w niej wpływ i siłę mienszewizmu".

Gdy w październiku 1922. odcięto Centralny Kom. KPG. od transkaukaskiego kom. part. Rosji i „ustanowiono" nowy Komitet Centralny, można było rozpocząć rozstrzygającą kampanję przeciw mienszewizmowi.

„Kampanję tę musieliśmy przeprowadzać drogą dwóch metod; z jednej strony najokrutniejszemi terrorystycznemi represjami wobec czynnych funkcjonarjuszy. Centralny komitet stosował jeszcze z początkiem r. 1923 karę najwyższą (kara śmierci) wobec całego szeregu mienszewików".

Z drugiej strony komuniści starali się zastraszyć socjalno- demokratycznych robotników i zjednywać ich.

W tym celu powołano do życia specjalny „ruch dawniejszych socjalnych- demokratów" To ci odżegnywali się publicznie od prześladowanej socjalnej demokracji i ją potępiali, zjeżdżali się na kongresy lokalne i uchwalali rozwiązanie partji socjalno- demokratycznej.

W kilka miesięcy po zredagowaniu tego dokumentu (w sierpniu 1924), wybuchło w Gruzji potężne powstanie ludowe, które zostało zatopione w krwi Gruzinów. Terror wydał swoje owoce.

Rosyjscy robotnicy oskarżają sowieckie konsumy o wyzysk konsumentów.

Na plenarnem posiedzeniu Leningradzkiej Rady robotniczej z miesiąca stycznia, delegaci zebrani w liczbie około tysiąca podnieśli wedle sprawozdania „Ekonomiczeskaja Żiźń" następujące skargi na spółdzielnie spożywcze w Leningradzie.

Konsumy w Leningradzie pokrywają zaledwie 62 proc. zapotrzebowania ludności i zaopatrują ją przeważnie w środki spożywcze. Zapotrzebowanie w towarach przemysłowych pokrywają do połowy tylko.

W Centralnym Domu towarowym leningradzkich stowarzyszeń spożywczych, który jest w całej Rosji największym domem towarowym, brak sweaterów wełnianych mimo olbrzymiego na nie popytu i dopiero teraz, gdy już myśli się o sprawodzenie letnich, nadchodzą do „domu tow." rzeczy wełniane. W innym sklepie spółdzielczym Leningradu sprzedawano sweatry, które po kilku dniach zupełnie się rozpadały.

Drugiem złem spółdzielni konsumcyjnych jest zupełne nieliczenie się z potrzebami konsumentów, co wprost kupujących odstręcza. Tak n. p. robotnicom podają tam dekoltowane suknie, obszywane koronkami, gdy nasze żony — mówią robotnicy — potrzebują sukien robotniczych. Człowiek spluwa i idzie na targ, gdzie prywatni kupcy zawsze wiedzą, czego nam i żonom naszym potrzeba.

W handlu spółdzielczym środkami spożywczemi zmarniały masowo kartofle i kapusta. Co więc czyni się z niemi? Wyrzuca się je po części, a po części podaje się je w jadłodajniach spółdzielczych w stanie zepsutym. Aparat zaś stowarzyszeń konsumcyjnych najmniej przytem troszczy się o interesy konsumentów.

Na posiedzeniach Rady robotniczej skarżono się na lichy gatunek mięsa dostarczanego członkom spożywcom.

„Vorwärts", który powyższe sprawozdanie przedrukowuje z „Żiźni" dodaje od siebie, że ten ponury obraz rozjaśnia się, gdy się czyta wspaniałe obrazy z życia robotniczego w sowietach, kreślone ręką Stalinowych zwolenników i samego Stalina. Wtedy dowiadujemy się, jakiem to dobrodziejstwem są dla robotników sowieckich rosyjskie konsumy.

Sami zaś robotnicy stwierdzają, że

Konsumy te obniżyły stopę życiową rosyjskiego robotnika,

a nadto nie są spółdzielniami demokratycznemi, odpowiedzialnemi przed konsumentami, lecz biurokratycznemi przyczepkami dyktatury.

—:::—

Zgon bohaterki głośnego procesu.

W Londynie zmarła w 81 roku życia Rebeka Jarret, z której imieniem związane były dzieje jednego z najgłośniejszych procesów ubiegłego stulecia.

W 1884 roku Bramvell Booth, twórca armji zbawienia rozpoczął bardzo energiczną walkę z handlem „białemi niewolnicami", ofiarami prostytucji i handlu żywym towarem. W kampanji tej pomagał mu słynny dziennikarz angielski Stead. On to umieścił w swem piśmie szereg artykułów, pod ogólnym tytułem: „Handel kobietami w współczesnym Babilonie".

I oto, pragnąc, aby kampanja podjęta przez pismo, miała możliwie największy rozgłos i zapewnione powodzenie, Stead... postanawia kupić młodą dziewczynę, jakoby w celu znieprawienia jej, chcąc w ten sposób udowodnić, iż podobne historje są na porządku dziennym. Wraz z Booth'em organizuje cały plan działania i wtajemnicza w swe zamiary Rebekę Jarret, która dawniej była właścicielką domu schadzek, pod wpływem jednak Both'a porzuca haniebne zajęcie i staje się jedną z najbardziej energicznych współpracowniczek na polu zwalczania handlu kobietami. Jarret wynajduje 13-letnią dziewczynkę, Elizę Armstrong, kupuje ją od jej opiekunów i sprowadza do swego domu. Dziewczynkę uśpiono, a Stead odwozi ją na dworzec, skąd Elizę transportują do Francji, przywożą do Paryża i umieszczają w domu Elżbiety Combes, również członkini armji zbawienia. Kiedy wszystko było wykonane, Stead ogłasza w swem piśmie dokładny przebieg całej historji kupienia Elizy, wywiezienia jej itd.

Artykuł najwyraźniej udowadniał, jak bezbronne i pozbawione opieki rządowej są dzieci w Anglji, a zwłaszcza dziewczęta. Ale z prawnego punktu widzenia Stead i jego wspólnicy dokonali czynu występnego — i oto prokuratorja angielska wytacza proces ludziom, którzy chcieli jedynie zwrócić uwagę społeczeństwa na tragiczną sytuację tysięcy ofiar podobnych tranzakcji.

Booth został uniewinniony, Stead'a skazano na 3 miesiące więzienia, których jednak nigdy nie odsiadywał.

Natomiast Rebeka Jarret, której przeszłość została ujawniona podczas rozprawy sądowej, została skazana na 6 miesięcy więzienia i karę tę odsiadywała.

Po odbyciu kary Rebeka Jarret ogłosiła list, iż jest dumną z poniesionej kary, która spotkała ją wszakże nie za te występne czyny, które popełniała bezkarnie w przeszłości, ale za jedyny czyn dobry.

Niezwykły plan Stead'a odniósł swój skutek; rząd brytyjski wydał osobną ustawę, roztaczającą opiekę nad małoletniemi dziewczętami.

—:::—

Wesoły kącik.

ŚLEPY, WIĘC NIE WIE.

— Marysiu, daj temu ślepemu pięć groszy i zapytaj go, czy ma dzieci.

Marysia wraca i mówi:

— Tak mamusiu, ten biedny człowiek ma małe dzieci ale nie wie, ile, bo jest przecież ślepy.

KOSZ.

— Józiu, co to są właściwie zaręczyny?

— Jeżeli pan i pani chcą się pobrać.

— A co to jest „dać kosza"?

— Jeżeli pan ma szczęście.

PERŁA.

— Twoja żona to perła, mój kochany.

— Proszę wziąć kilka pereł, a będzie z tego łańcuch.

SZCZĘŚLIWY.

— Człowieku, dlaczegoś taki zadowolony, jakby cię kto na sto koni wsadził?

— Dlaczego? Posłuchaj. Moja żona wyjechała, mój szef jest chory, a mąż mojej przyjaciółki jest także w podróży.

ZNAJDĄ SIĘ TAM OBOJE.

Pewien ksiądz czynił ostre wymówki pewnej kobiecie z swej parafji, że nie chodzi do kościoła. Namiętną swą mowę zakończył słowami:

— Czeka panią napewne piekło... nie poradzę nic na to, ale będzie mi bardzo przykro, gdy tam panią zobaczę.

PRZYJACIEL BIEDNYCH.

U pana radcy było wielkie przyjęcie, a gdy wzniesiono i wyczerpano już wszystkie toasty, powstaje gospodarz domu i mówi

— Moi przezacni państwo! W powodzeniu i szczęściu nie należy zapominać o ubogich. Przezacni panie i panowie, niech żyją — ubodzy naszego miasta!

JAK TO ZROBIĆ?

— Taki idjotyzm! Pisze mi tu drab, że mnie zabije, jeżeli się nie odczepię od jego żony.

— No, to zrób to.

— Łatwo ci mówić, na swistku nie ma podpisu!

ŁADNA HISTORJA.

Czosnykiewicz ma córkę Ewę. Pewnego wieczora ktoś puka do drzwi. Stoi człowiek w ubraniu więziennem.

— Na litość boską! Ukryj mnie pan! — błaga.

Czosnykiewicz patrzy na niego chytrze:

— Jeżeli ożenisz się z moją córką, ukryję cię.

Człowiek w ubraniu więziennem chce zobaczyć córkę. Zobaczywszy ją, zwraca się do ojca:

— Nie, dziękuję. Wracam do więzienia. Przebieduję tam jeszcze dwa lata

FILOZOF.

— Czy powiedziałeś Bronce, że nie dostanie ani grosza posagu, jeżeli wyjdzie za tego poetę Golskiego?

— Nie, jemu powiedziałem.

—:::—

Paskarstwo materjałem budowlanym i parcelami.

Tak się utrudnia ruch budowlany!

Obecnie jest miesiąc marzec. Wiosna nadchodzi bardzo szybko, a z nią niewątpliwie wzmoże się ruch budowlany. Dlatego nie od rzeczy będzie zająć się pokrótce tem ważnem zagadnieniem społecznem.

Należymy do krajów, które najpóźniej pomyślały o ruchu budowlanym. Wprawdzie w prasie omawiano szeroko nędzę mieszkaniową, ale to nie wystarczało zupełnie do załagodzenia klęski mieszkaniowej.

O ruchu budowlanym pomyślano dopiero realniej w ubiegłym roku, kiedy brak mieszkań przybrał rozmiary katastrofalne i kiedy groził poprostu całemu społeczeństwu. Wtedy dopiero zakrzątnięto się około planu zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych.

Oczywiście, że w tym wypadku najdotkliwiej brak dachu nad głową odczuwali biedni, a biednymi są robotnicy. To też w ich interesie leżało jak najprędsze rozpoczęcie ruchu budowlanego. Klasa robotnicza dawała wyraz swemu niezadowoleniu na łamach prasy socjalistycznej, z istniejącego stanu rzeczy Podawała również liczne i różnorodne projekty, załagodzenia tej klęski. Myśmy byli jedynymi w Polsce, którzy idąc śladem wielu państw zagranicy, zdawali sobie sprawę z tego, że kwestję mieszkaniową

musi objąć w swoje ręce państwo i ciała samorządowe.

Na inicjatywę prywatną nie można było liczyć. Ta zawiodła zupełnie, ponieważ budowa mieszkań nie łączyła się z widokami na wyzysk szerokich warstw społecznych. Pamiętajmy, że t. zw. inicjatywa prywatna ujawnia rezultaty tam tylko, gdzie są widoki na wielkie zyski, gdzie znajdują się źródła możliwości zrobienia pieniędzy. Natomiast brak jej jakiejkolwiek myśli społecznej. Dlatego też chronienie tej „prywatnej inicjatywy" w zakresie ekonomicznych spraw, jest niczem innem, jak tylko

prawnem sankcjonowaniem wyzysku,

i z tego powodu musi być energicznie przez uświadomionych robotników zwalczane. To się też dzieje.

Jak dalece szkodliwą staje się wszelka inicjatywa wykazuje najlepiej obecnie rozpoczęta kampanja budowlana. Jak już powiedzieliśmy, nie zrobiła ona na tem polu nic i to dosłownie nic. Państwo i samorządy musiały pomyśleć o rozpoczęciu budowy mieszkań, państwo i samorządy musiały dać pieniądze na budownictwo.

Zato

kapitał prywatny objął rolę ściągnięcia wszelkich korzyści z budowy do własnej kieszeni.

Jesteśmy świadkami, że kapitaliści, właściciele cegielni, cementowni i t. d. w przewidywaniu wielkiego budownictwa w Polsce, połączyli się w specjalne związki i kartele. W ten sposób

podwyższono w niesłychany sposób ceny za materjały budowlane.

Oczywiście, że i właściciele parceli stali się poprostu paskarzami. Żądają za metr kw. ziemi, zwłaszcza w miastach, poprostu fantastycznych cen.

Dzieje się to pod okiem obecnego rządu, który jakoś nie widzi niebezpieczeństwa z tej strony A przecież jest jasnem, że tak wysokie ceny za materjały budowlane mogą uniemożliwić rozwój skuteczny ruchu budowlanego. Pamiętajmy, że stała zwyżka cen uniemożliwia wogóle wszelką kalkulację. Pozatem wiadomo, że w wybudowanych za drogie pieniądze budynkach i czynsze będą tak wysokie, że robotnikowi i pracownikowi niższemu nie będzie możliwą rzeczą wynająć takiego mieszkania.

Dlatego też powtarzamy i domagamy się, by rząd na podstawie pełnomocnictw, wydał rozporządzenie, mocą którego obniżonoby ceny za materjały budowlane do właściwej wysokości, oraz ukrócono pasek tymi artykułami, jak nie mniej i parcelami budowlanemi.

—:::—

Jak będzie wyglądał nowy gmach Sejmu?

Prace, związane z budową nowej sali sejmowej w Warszawie, oraz pomieszczenia dla posłów są już na ukończeniu.

W przyszłym miesiącu wszystko już będzie gotowe. Budowa, łącznie z urządzeniami ma kosztować około 6 miljonów zł. Wzniesiony gmach zajmuje siedem kondygnacji: pierwsza — to piwnica gdzie umieszczona jest instalacja do centralnego ogrzewania. Nad piwnicami wznosi się t. zw. „przyziemie". Mieszczą się tam pokoje dla służby, kuchnie, sala gimnastyczna, prysznice i wanny. Następnie przez szerokie schody czworgiem podwoi wchodzi się z zewnątrz do „palarni". Na lewo — sala sejmowa. Szklany, kopułowaty dach daje łatwy dostęp promieniom światła. Wysokie kolumny marmurowe są już na swoich miejscach. W centrum półkola — miejsce dla prezydjum. Nieco dalej wzniesienie — mównica.

Salę sejmową otacza rodzaj szerokiego korytarza, przyszłe „kuluary". Drzwi na prawo od „palarni" wiodą do „domu posłów". Przez halę wchodzi się do wielkiej jadalni z bufetem, poczem mieszczą się „sale komisyjne", wreszcie czytelnia i pokój do pisania. I., II. III., a częściowo i czwarte piętro zajmują pokoje dla posłów; dość duże, jasne, z wszelkiemi wygodami. Jest ich około 150. Środkową część czwartego piętra zajmuje pralnia mechaniczna z elektrycznym maglem, oraz maszyny do prasowania.

„Poddasze" wykorzystane jest jako zbiór rur wentylacyjnych, zaś wąski „ślimaczek" żelazny wiedzie na płaski dach, gdzie na okrągłem, otoczonem poręczą wzniesieniu, podczas lata z przyjemnością będzie można kilka miłych chwilek przepędzić na pogawędce i przy czarnej kawie.

Żeby mieć pojęcie o skali i wygodzie tego jedynego w swoim rodzaju hotelu, należy dodać, że na terenie samego domu poselskiego funkcjonują 3 windy, znajdują się 4 klatki schodowe i na każdem piętrze, 4 budki telefoniczne do użytku gości. Całkowitego wykończenia gmachu spodziewać się można za dwa miesiące.

—:::—

Czy pan byłeś już kiedyś w więzieniu?

Istnieje pewien rodzaj doradców prawnych, którzy przeciwników swych w procesach usiłują wyprowadzić z równowagi pytaniami, które ze sprawą procesu nic wspólnego nie mają.

Zdarza się jednak że adwokaci tacy często natrafiają na przeciwników, którzy nie dadzą się zbić z tropu.

W sposób dowcipny uczynił to pewien robotnik paryski, występujący w procesie cywilnym jako świadek. Gdy robotnik ten złożył zeznanie, które nie odpowiadało interesom klijenta adwokata, ten ostatni zapytał go w tonie arogancko- podstępnym:

— Czy pan był już kiedyś w więzieniu?

Robotnik mógł odpowiedzieć temu panu: — To pana nic nie obchodzi, bo to nic wspólnego nie ma z procesem. Ale ku powszechnemu zdumieniu rzekł:

— Tak jest, byłem już w więzieniu.

Adwokat trjumfował. Z drwiącym patosem zwrócił się do sędziów:

Widzicie więc moi panowie, jakich świadków ma partja przeciwna do dyspozycji.

Ale przewodniczący zapytał świadka:

— Z jakiego powodu znalazł się pan w więzieniu?

— Z racji mego zawodu. Jestem bowiem malarzem pokojowym i musiałem raz wymalować celę w więzieniu, w którem siedział adwokat, co oszukał swoich klijentów.

Burzliwa wesołość zapanowała w sali i niedyskretny adwokat przegrał proces.

FR. HOFFMANN.

Z doli i niedoli

pracowników gminnych król. stoł. m. Lwowa.

Historyczny rys organizacji.

Zarząd Związku Pracowników gminnych miasta Lwowa, po skończonym strejku, delegował do tej komisji dwóch ludzi (przewodniczący wszedł z urzędu). To też rozpoczęto pracę od M. Z. Elektrycznych, w których zaszeregowanie poprawione zostało z korzyścią dla 80 proc. pracowników, pozostałych zaś 20 proc. nic wówczas nie traciło, albowiem chroniła ich ustawa. Lecz w kilka miesięcy później okazały się wady, których ustawa nie przewidziała. Dalej udano się do gazowni, wodociągów, teatru, M. Zakł. Czyszcz. miasta, M. Z. Pogrzebowego i innych, zaś mniejsze oddziały załatwiono na posiedzeniu w ratuszu, gdzie wszyscy szefowie przedłożyli spisy swych pracowników stałych, a to plantacji, cmentarzy, betoniarni, konserwacji ratusza i innych.

Przy pracy tej, która trwała kilka miesięcy, natrafiono bardzo często na spory, gdyż przedstawiciele pracowników w wielu wypadkach żądali wyższych grup, ażeby zniszczyć dodatkowe punkty, szefowie zaś opierali się, ażeby na razie pozostało po staremu, za co zobowiązali się w przyszłości sami jeszcze przeglądnąć i odpowiednio szemat ten ulepszyć. Czy zrobili co w tym kierunku, później wykażemy.

Oprócz tej pracy musiał Zarząd Związku zająć się sprawą organizacyjną. Zwołano walne zgromadzenie na którem po długich naradach uchwalono przystąpienie do centrali, a po spisaniu umowy stał się Związek we Lwowie Oddziałem Centrali, t. j. od roku 1925.

Zarząd Związku liczył się z tem, że będzie miał mniej pracy, albowiem pobory będą uregulowane według wykazu komisji statystycznej dla miasta Warszawy. Oprócz tego lwią część pracy zabierze na swe barły centrala, zatem elita zarządu, która została rozdzielona do trzech odrębnych Wydziałów Funduszu Emerytalnego — poświęci się tej pracy. W tym wypadku stało się przeciwnie — pracy przybyło z grubym procentem. Nie upadając na duchu rozpoczęły pracę wszystkie Wydziały Funduszu Emerytalnego z tem, że pierwszy M. Z. E. miał pracę największą, albowiem trzeba było przyglądnąć i uporządkować wszystko to, co zostało zaniedbane przez 19 lat.

Na tem polu okazał się nadzwyczaj pracowitym dla dobra ogólnego śp. tow. Wroński. Dziś jeszcze stoi mi przed oczyma postać jego, przy pracy nad wyszukiwaniem mankamentów, a było ich bardzo wiele, ponieważ powcielano ludzi starych, za których nikt nigdy grosza nie wpłacił, wypłacano emeryturę bezprawnie protegantom, natomiast dziesiątki było takich, którzy pracowali w zakładach przez lat kilkanaście i do funduszu nie liczono im wszystkich lat.

Po kilkumiesięcznej mrówczej pracy ustalono, że data wstąpienia do pracy, winna się zgadzać z datą wejścia do Funduszu Emerytalnego. Oprócz tego zaczęto obliczać, wiele winne zakłady wpłacić do tego funduszu za już wcielonych, a ile winni wpłacić pracownicy. Porobiono też różne wyciągi, pospisywano dużo wniosków i z tym materjałem miała się udać dyrekcja na wydział. Praca na tej niwie nie dawała jednak wielkich rezultatów, ponieważ przewodniczącym tego wydziału był wiceprez. dr. Stahl, a zastępcą jego dyr. Zawistowski. Ludzi, których nie można było uprosić o zwołanie Wydziału, pomimo uchwały, jaką powzięto na pierwszem posiedzeniu. Trzeba było dopiero prośbą i groźbą wymuszać posiedzenia dyrekcji, ponieważ tłumaczył się zwykle, że nie mają czasu. Pomimo tych trudności, zmuszono tych panów do zwołania kilkunastu posiedzeń w kadencji od 1924 do 1927. Na tych posiedzeniach powzięto masę uchwał, ale znowu z powodu ospałości czy też uwiądu starczego, — najważniejsze sprawy zostały odłożone. Komisji asekuracyjno- technicznej wypłacono 6.000 złotych za obliczenie, jaki wysoki procent potrzeba płacić, ażeby był kapitał podstawowy. Z tych obliczeń wynikło, że pracownicy winni wraz z zakładami płacić 17 proc., podczas gdy obecnie wpłaca się nie zawsze 9 proc. System taki istnieć nie może waluta jest już stała, zmianę systemu przeprowadzić należało. To jednak M. Z. E. „pchali" ludzi na emeryturę.

Pracownicy nie dopuszczają jednak do podobnych uchwał z powodu braku funduszy, gdyż prawie 7 pracowników utrzymuje jednego emeryta. Na kilku posiedzeniach uchwalono opracować kartę odprawy, czyli dekret dla emerytów — ponieważ do dziś dnia żaden emeryt niema nawet czem się wykazać z czego się utrzymuje. Obowiązek ten przyjął na siebie dyr. Zawistowski i przyrzekł opracować i oddać do użytku taki dekret. Obiecanka ta była odwlekaną, aż dyrektor odszedł w stan spoczynku nie zostawiając nawet szkicu swej „pracy".

Ile kosztowało Niemcy przyjęcie króla Afganistanu.

A ma on zamiar odwiedzić i Warszawę!

Król Afganistanu, Amanullah opuścił już Berlin, skąd wyniesię zapewne przyjemne wspomnienia, gdyż tak koła rządowe, jak i burżuazja zgotowały mu okazałe przyjęcie. To fetowanie i obdarzanie podarunkami królika azjatyckiego były wypływem niety!ko monarchistycznych uczuć, którym junkierstwo i mieszczaństwo niemieckie chciało dać wyraz ale i miało w sobie pobudki więcej praktyczne: spodziewano się zrobić interes na wizycie egzotycznego gościa; podróż informacyjna królika miała być związana z wielkiemi zamówieniami u przemysłowców i w fabrykach niemieckich. Nadzieje te okazały się złudne — król Amanullah i jego świta poczynili liczne zakupy w sklepach berlińskich ale tylko dla osobistego użytku; o jakichś wielkich zamówieniach państwowych nie było mowy. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że wstrzemięźliwość króla pod tym względem wynika z powodu niedojścia do skutku rokowań o 10-milionowy kredyt dla Afganistanu.

Natomiast koszta, jakie poniosła kasa państwowa, związane z pobytem królika w Niemczech, wyniosły około 1 miljona marek. Złożyły się na nie: czynsz za wynajęcie pałacu, przebudowanie wielu jego ubikacji w myśl życzeń króla, kuchnia dla pary królewskiej i towarzyszącej mu hałastry, opał, światło, telefony, specjalne pociągi, udekorowanie pałacu, ulic, dworców kolejowych, ćwiczenia Reichswehry, podarunki (m. i. rząd państwowy podarował mu aparat lotniczy wartości 185.000 mk.) itp.

Kasa państwowa poniosła dotkliwy uszczerbek, miasto Berlin ze względu na liczne sprawunki poczynione w sklepach, wyszło — jak mówią — na czysto. Sprytnie urządził się rząd pruski, który nie wyekspenzował się zbytnio, bo w podarunku ofiarował królowi afgańskiemu — tylko dyplom doktora honorowego.

Należy przypuszczać, że kasa państwowa w Polsce będzie mniej rozrzutna, gdy egzotyczny królik „zaszczyci" nas swą wizytą — choćby z tego względu, że nie mamy widoków na żadne zamówienia...

WYCIECZKA STUDENTÓW NIEMIECKICH DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 10. marca. (A. W.) Dnia 16. b. m. przybywa do Warszawy wycieczka studentów niemieckich z Wrocławia, składająca się z akademików wydziału architektury i szkoły sztuk pięknych. Pobyt wycieczki studentów niemieckich potrwać ma 8 dni, przyczem zwiedzą oni w pierwszym rzędzie Warszawę i Kraków. Jest to pierwsza wycieczka młodzieży niemieckiej do Polski.

—:::—

Zniżka cen mięsa, wędlin i tłuszczu.

Magistrat obniżył ceny mięsa, wędlin i tłuszczu od 10 do 15 groszy na 1 kg. Taryfa ta obowiązuje od 12. b. m.

MIĘSO.

1 kg. mięsa wołowego I kat. z dokładką najwyżej 20 proc. 2 zł., bez dokładu lub polędwicy 2.40 zł., mięsa wołowego II kat. z dokładką najwyżej 20 proc. 1.60 zł., bez dokładu lub polędwicy 2 zł.

Sklepom sprzedającym mięso wołowe z bydła opasowego zezwala się pobierać cenę o 20 groszy wyższą od ceny mięsa I kat., tylko za specjalnem pisemnem poświadczeniem Dyrekcji rzeźni miejskiej, umieszczonem obok cennika w miejscu widocznem, a zawierającem odbitkę pieczęci rzeźnianej.

1 kg. mięsa cielęcego przedniego 1.60 zł. tylnego 2 zł., wieprzowego z dokładką najwyżej 10 proc. 2.50 zł., bez kości mięsa na kotlety lub polędwicy bez dokładu 3 zł., mięsa baraniego 1.80 zł.

Ceny podrobiu o 50 proc. niższe od cen mięsa z dokładem.

W sprzedaży hurtownej ceny mięsa w rzeźni i u hurtowników (po odjęciu łoju nerkowego przy mięsie wołowem:) o 10 prc. niższe.

WĘDLINY

Wyroby surowe wędzone:

1 kg. szynki wędzonej z kolankiem i polędwicy wędzonej z zioberkiem 3.55 zł., polędwicy wędzonej bez kości i karczku wędzonego 3.60 zł., wędzonki surowej 3.55 zł.

Wyroby gotowane:

1 kg. szynki gotowanej, krajanej, polędwicy i karczku gotowanego 5 zł. kiełbasek chrzanówek 4.25 zł., rolady i zająca, kiełbasy krajanej krakowskiej i siekanej mazurskiej, pieczonej lub agramskiej 4 zł., kiełbasy do gotowania i zwykłej siekanej szynkarskiej 3.05 zł., kiełbasy pasztetowej i salami paryskiego 3.05 zł., kabanosów 4.25 zł., salcesonu ozorkowego i głowizny 3.05 zł., salcesonu zwykłego 2.20 zł., salami suchego 7 zł., wędzonki gotowanej 4 zł., kiełbasy zwyczajnej do smażenia 3.05 zł., kiełbasek serwoladek 3.05 zł., kiszki zwyczajnej 1.35.

Ceny powyższych gatunków wędlin dla odsprzedawców o 10 proc. niższe.

TŁUSZCZE

1 kg. smalcu wieprzowego topionego 4 zł., sadła 3.45 zł., słoniny wędzonej 3.45 zł., słoniny paprykowanej 3.80 zł., zwyczajnej świeżej cienkiej 3 zł., zwyczajnej świeżej grubej 3.20 zł.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną po myśli art. 4 Rozp. Prez. Rzpltej Pol. z dnia 31. VIII 1926 Dz. U. Rz. P. Nr. 91 poz. 527 karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 złotych.

Wstrząsająca tragedja w Tatrach.

ZAKOPANE, 10 II. (AW.) Onegdaj zdarzyła się w Tatrach po stronie czeskiej wstrząsająca tragedja. Czterech turystów urządziło wycieczkę narciarską na Koprową, w górach zaskoczyła ich burza śnieżna. Jeden z turystów w czasie śnieżycy i silnego mrozu zamarzł. Towarzysze nie mogąc go zabrać ze sobą — pozostawili go na miejscu, udając się do najbliższego schroniska. Po drodze udało im się zawiadomić o wypadku turystów, znajdujących się już niżej, którzy wezwali pogotowie tatrzańskie. Pogotowie nie mogło odnaleźć zwłok zamarzniętego, znaleziono jedynie czapkę i rękawiczki. Zachodzi przypuszczenie, że zwłoki zsunęły się w jakąś przepaść. O trzech pozostałych turystach, którzy byli już w drodze do schroniska również niema żadnych wiadomości.

Pranie brudów rodzinnych przed sądem.

28-letnia Aniela Sitek w piątem miesiącu swego życia była oddana pod opiekę bezdzietnej swej ciotki, M. Drozdowskiej. Matka jej bowiem Marja miała sześcioro dzieci i będąc ubogą chętnie pozbyła się jej z domu. Przed paru laty Drozdowska, umierając, zapisała wychowanicy dom i pole. Przy Sitkównie zamieszkała wówczas jej matka, oraz jej brat, Roman, wdowiec, ojciec czworga dzieci.

Wkrótce wynikły pomiędzy nimi niesnaski, gdyż matka wyprawiała awantury, zarzucając córce utrzymywanie kazirodczego stosunku z bratem. Dnia 13 czerwca ub. roku podczas kłótni Sitkówna pobiła matkę bańką od mleka. Wówczas Sitkowa oskarżyła córkę w policji o pobicie i kazirodztwo.

Onegdaj stanęła Sitkówna przed przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim, który zasądził ją za pobicie matki na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

W przyszłym tygodniu odpowiadać będzie w sądzie S. III. brat jej, jako oskarżony o kazirodztwo.

—:::—

Rewolwerem i sztyletem

poparł swą „prośbę" o przyjęcie do klasztoru OO. Bazyljanów w Żółkwi.

Wieczorem 6. stycznia b. r. w klasztorze OO. Bazyljanów w Żółkwi, ks. Seweryn Baranyk wszedł po wieczerzy do nieoświetlonej sali rekreacyjnej. Tuż koło drzwi natknął się na jakiegoś osobnika, który wymierzył do niego rewolwer.

„Szczo ty tu robysz?" zapytał się intruza ks. Baranyk. „Ne wtikaj bo strilaju", odpowiedział na to opryszek. Ks. Baranyk nie bawił się jednak w ceregele lecz szybko zrejterował do swego pokoju. Bandyta strzelił za uciekającym, rewolwer jednak nie wypalił. Na krzyk jego zbiegli się zakonnicy, którzy ubezwładnili napastnika i oddali w ręce policji.

Okazało się następnie, że aresztowanym był 21-letni Józef Jacyszyn, zam. we Lwowie przy ul. Rappaporta l. 9.

W śledztwie podał on, że przez 5 lat służył poprzednio w tym klasztorze. Przed rokiem wydalono go jednak, gdyż nie chciał złożyć ślubów zakonnych. W ostatnim czasie, będąc bez pracy, postanowił prosić czy domagać się aby go z powrotem przyjęto do klasztoru.

Wybierając się w drogę do Żółkwi, kupił na pl. Krakowskim rewolwer i sztylet. Tak uzbrojony zakradł się wieczorem do klasztoru, poczem dostawszy się do celi przełożonego klasztoru skradł tam 12 zł. Stąd Jacyszyn udał się do sali rekreacyjnej klasztoru. Miał bowiem zamiar sztyletem i rewolwerem sterroryzować zebranych tam księży i zmusić ich do przyjęcia go z powrotem do klasztoru. Równocześnie sterroryzowani ojcowie mieli złożyć przysięgę, iż o tym fakcie nie doniosą policji.

Jak się okazało Jacyszyn nie żartował. W rewolwerze jego znaleziono bowiem 5 naboi i tylko przypadek zdarzył, że strzał nie padł, gdy Jacyszyn celował do ks. Baranyka.

Onegdaj stanął J. przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim. Po przeprowadzonej rozprawie został skazany na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

W ŚRODĘ POSIEDZENIE C. K. W.

WARSZAWA, 10. marca. (Tel. wł.). W środę dnia 14. bm. o godz. 5-tej popoł. w lokalu Z. P. P. S. w sejmie odbędzie się posiedzenie C. K. W.

—:::—

Bajka W. Raorta

pt. „W noc Swiętojańską", odegrana wczoraj na scenie Teatru Małego, odniosła pełny sukces. Nieskomplikowana owiana polotem poetycznym, treść o szlachetnym podkładzie etycznym przemówiła swą wdzięczną bezpośredniością do serc i fantazji małodocianych widzów, dla których jest przeznaczona. Do powodzenia bez zastrzeżeń przyczyniła się w znacznej mierze strona dekoratywna, iście bajkowa kostjumerja pomysłu p. Przybylskiej i... gra małych „artystów", wyreżyserowana znakomicie przez p. Czarnowską. Autora wywoływano kilkakrotnie wśród burzliwych oklasków. Dokładniejsze sprawozdanie z tego zasługującego na jak najliczniejszą frekwencję przedstawienia — w najbliższym numerze.

(A. C.)

Waldemaras znosi ustrój parlamentarny.

BERLIN, 10. marca. (Pat.). „Telegraphen Union" donosi z Kowna za półoficjalnym dziennikiem „Lietuvos Aidas", że Waldemaras zamierza znieść na Litwie ustrój parlamentarny rozszerzając prawa izby handlowej i rolniczej oraz tworząc nową izbę pracy. Utworzona ma być również izba wyższa w rodzaju senatu z członkami mianowanymi przez rząd, która wspólnie ze wspomnianymi wyżej izbami ma sprawować funkcje ustawodawcze.

JESZCZE SPRAWA STABILIZACJI CEŁ.

WARSZAWA, 10. marca. (Tel. wł.) Dn. 10. b. m. w ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się pierwsze posiedzenie delegacji czechosłowackiej z przedstawicielami rządu polskiego w sprawie stabilizacji ceł.

SUKCES AMERYKAŃSKIEJ POŻYCZKI DLA WARSZAWY.

WARSZAWA, 10. marca. (Tel. wł.). 7 proc. pożyczka amerykańska dla Warszawy została na giełdzie amerykańskiej 2-krotnie pokryta. Pokrycie dały najpoważniejsze banki amerykańskie. Jest to pierwsza polska pożyczka nie gwarantowana przez rząd, która odniosła tak poważny sukces.

MILITARYZM SOWIECKI.

MOSKWA, 10 III. (AW.). Komisarjat ludowy oświatowy postanowił usunąć z wyższych uczelni sowieckich wszystkich studentów, którzy uchylili się od ćwiczeń wojskowych. Ogółem usuniętych ma być przeszło 2.000 studentów. Z związku z tem wśród akademików sowieckich panuje wzburzenie.

ŚMIERTELNY SKOK Z 5-go PIĘTRA.

LONDYN, 10 marca. (AW). W domu towarowym w Nottingham wybuchł pożar. W czasie pożaru dwie kobiety i jeden mężczyzna o nieustalonych dotąd nazwiskach chcąc ratować się od ognia skoczyli z 5-go piętra na ulicę. Wszyscy troje ponieśli śmierć na miejscu.

NAPAD RABUNKOWY NA DOM HANDLOWY.

WIEDEN, 10. marca. (AW). D. 10. bm. o godz. 3-ciej został tu dokonany na jednej z najbardziej ożywionych ulic Kolowrathring niesłychanie zuchwały napad rabunkowy na jeden z prywatnych domów bankowych. Przed dom firmy bankowej Rosenberg zajechał samochód, z którego wysiadło 2 elegancko ubranych panów. Panowie ci z rewolwerami w ręku zmusili 2 urzędniczki do zachowania spokoju i splądrowali kasę, poczem uciekli. Policji nie udało się dotychczas wpaść na trop złoczyńców.

Miasta w Rosji sowieckiej.

MOSKWA. (Ceps.) Ludowy komisarjat dla spraw wewnętrznych RSFSR wydał dzieło p. t.: „Miasta w ZSSR." Obecna Rosja sowiecka ma 721 miast w miastach tych żyje 20.799.000 mieszkańców. Po rewolucji zaliczono część gmin wiejskich do kategorji miast 29 miast otrzymało nowe nazwy a 96 miast zostało zdegradowanych do kategorji miasteczek. We większości miast niema ani wodociągów ani kanalizacji, a w przeważnej części odbudowuje się dopiero teraz te instytucje miejskie, które egzystowały już przed wojną.

Przejęcie administracji miast przez centralną administrację państwową oznaczało pogorszenie sytuacji gospodarczej tychże.

Jak się obchodzi z robotnikami zarząd fabryki drożdży w Lesienicach.

W uzupełnieniu wczorajszej krótkiej notatki zatarg w fabryce drożdży o wydalenie kierownika, jaką podaliśmy, ma zupełnie inny podkład. Robotnicy drożdżowi po nieudałem strejku w roku 1923, do tej pory byli bez organizacji, z czego akcjonarjusze wiedeńscy, na czele z Dr. Simmerem i dawnym handlarzem drożdży a obecnem dyrektorem i akcjonarjuszem p. Goldbergem byli bardzo radzi i rządzili fabryką i ludźmi, jak na wyspie afrykańskiej bez jakiejkolwiek umowy zbiorowej z robotnikami. Tyranizowano robotników w różne sposoby, p. dr. Simmer osobiście dawał rozkazy, ażeby robotników fabrycznych używano do czyszczenia kloacznych dołów, robotnikom, którzy odmówili spełnienia tej roboty z miejsca wymówiono pracę. Panowie austrjaccy zwykli mawiać do robotników „polnische schweine“, „saukerle“, „bolschewike“ itp., za 2 zł 80 gr. dziennego zarobku dochodzącego do 25 zł tygodniowo. Niewiadomo czy p. Dr. Simmer zadowoliłby się taką płacą?!

Panowie dyrektorzy zabiegali sami potajemnie, ażeby robotnicy stworzyli organizacje, mając w tem swoje osobiste cele, które są publiczną tajemnicą. Do tej roboty przeznaczono specjalnie kierownika oddziału Jurczaka, podwyższono mu pobory miesięczne i dano specjalne gratyfikacje. Natomiast jako ofiarę poszukano tow. **Pastuszenka**, który będąc chory na gardło, sparł się o kadź, w której gotuje się malasę i zdrzemnął. W tym czasie nadszedł inżynier, trącił Pastuszenka w ramię, przebudził go i z miejsca mu oświadczył, że więcej pracy w fabryce dla niego niema. Robotnicy, widząc co spotkało Pastuszenka, oświadczyli, że nie opuszcza tak długo fabryki dopóty Pasztuszenko nie zostanie z powrotem przyjęty. Robotnicy, idący na ranną szychtę do pracy, nie zostali jednak wpuszczeni przez dyrekcję do fabryki.

Panowie austrjaccy zaczęli telefonować na wsze strony i zrobili z tego bunt robotników. Na te alarmy przyjechali pp. delegat starostwa. Inspektor Pracy i Komisarz pow. PP., z ramienia robotników sekr. okr. tow. Kusznir. Po kilkugodzinnych pertraktacjach, zgodziła się dyrekcja fabryki zostawić w pracy Pasztuszenka z tem jednak, że go przeniesiono do fabryki drożdży w Zamarstynowie, która to fabryka stoi bezczynnie. Panowie dyrektorzy urządzili się chytrze. Robotnicy w ub. tygodniu przedłożyli dyrekcji swoje żądania przez Związek rob. spoż., domagając się uznania mężów zaufania. Następnie, żeby przy rewizji osobistej kobiet używano kobiety a nie mężczyzny i wyrównania wskaźnika G. U. S.

Na żądania robotników p. dyr. Goldberg oświadczył, że ze Związkiem zawodowym żadnej umowy nie zawrze ani obecnie, ani nigdy. Afera wywołana z Pastuszenką, była celową, ażeby obecnie kiedy jest sezon drożdżowy przedświątecznym sterroryzować robotników i zastraszyć redukcją.

Panowie zaprzestańcie zabawę, bo ona was może drożej kosztować!

Nie sądźcie, że w dzisiejszych stosunkach akuratnie tu we Lwowie, będziecie mogli robić co się wam podoba. Robotnicy przekonają was, że tylko z organizacją mówić będziecie musieli. — Wogóle musimy zaznaczyć, że stosunki w przedsiębiorstwach pracujących, zwłaszcza obcym kapitałem, są tak potworne, że ci panowie muszą zrozumieć, że robotnicy, tego nie zniosą.

Wypadki bicia ludzi, jak to miało miejsce z robotnikiem Semą, którego pobito rurą żelazną, i wrzucono do stawu — są barbarzyństwem, któremu kres położymy!

—:::—

Tajny lokator pod łóżkiem.

Berlin ma nową sensację, którą traktuje na wesoło, choć sprawa sama nie jest zbyt wesoła.

Oto Berta Obst, służąca w jednym z zamożnych domów berlińskich, powróciwszy pewnego wieczora do domu przyprowadziła swego narzeczonego. Narzeczony, dostawszy się raz w ten sposób do mieszkania, pozostał w niem trzy i pół miesiąca niespostrzeżony. W ciągu dnia wślizgiwał się pod łóżko, jeżeli ktoś był w pobliżu, jednakże nie był zmuszony do spędzenia zbyt wiele czasu w tej niewygodnej kryjówce, gdyż zarówno właściciel mieszkania, jak jego żona, byli zajęci w interesie. W okolicznościach, których nie podano w jawnej części procesu, 16-to letnia córka państwa była dopuszczona do tajemnicy.

Ta spokojna gospodarka byłaby trwała w nieskończoność, gdyby tajny lokator nie skorzystał był że Berta poszła do kina i gdyby nie był zbyt gwałtownie nadskakiwał córce domu, którą potem szantażował. Temi swoimi zalotami jednak przeraził tak dziewczynę, że wyjawiła wszystko rodzicom.

Następstwa były niezwykłe. Kiedy nieproszonego lokatora wezwano, ażeby wyszedł z pod łóżka, odpowiedział strzałem z rewolweru. Potem wezwano policję, jednakże narzeczony Berty nie chciał kapitulować tak łatwo. Zabarykadował drzwi, a dziurkę od klucza rozszerzył w ten sposób, że mógł w nią włożyć lufę brauninga, ostrzeliwując każdego, kto zbliżał się do drzwi. Policja odpowiedziała jeszcze liczniejszymi strzałami, a drzwi, szyby, i meble ucierpiały poważnie. Walka toczyła się do chwili, kiedy oblężony lożony lokator wyczerpał całą swoją amunicję i poddał się.

Z powodów, których nie można określić napewne. Trybunał uznał, że proces ma wiele podobieństwa z niedawną sprawą młodzieży berlińskiej o morderstwo i postawił przeprowadzić rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

—:::—

Woda w głowie.

„Berliner Tageblatt“ zamieszcza ciekawy artykuł pióra fachowca dra Brucka na temat wody w głowie.

Woda w głowie jest jedną z najoryginalniejszych chorób, jakie znamy. Zarówno genjusze, jak idjoci mieli w młodości zbytek wody w czaszce. U najsławniejszych uczonych rozrosły kształt czaszki zdradza niewątpliwą obecność wody w głowie. Woda cofając się pozostawia mianowicie miejsce na rozrost mózgu.

Jednak, większość tych, którzy cierpieli na wodę w głowie nie pozbywa się smutnych śladów do końca życia. Niektórzy z nich są raz zdrowi, to nienormalni, niektórzy zbyt często pozostają w niezgodzie z kodeksem karnym.

U dzieci objawia się woda w głowie jako osobna choroba, której początki są nieznane. W czaszce, między obiema kośćiami ciemieniowemi i czołowemi, znajduje się spory czworokątny otwór, tzw. wielkie źródełko, w tyle zaś czaszki odpowiada mu podobny trójkątny otwór, tzw. małe źródełko, a pomiędzy obu źródełkami biegną szwy. Szwy te stykają się ze źródełkami zwykle już u jednorocznego dziecka i zamykają je. W wypadku rozszerzenia czaszki przez wodę w głowie, elastyczne źródełka rozprężają się, a szwy szeroko rozchodzą. Czaszka osiąga czasem obwód do 70 cm. Tak powstaje głowo-olbrzym, ze śmiesznie małą twarzyczką, szeroką kością nosową, rozstrzelonemi oczyma, czasem zezującemi. Źrenice są często znacznie rozszerzone pod wpływem silnego nacisku mózgu.

Z reguły powstaje woda w głowie w związku z chorobami zakaźnemi, a więc np. grypy, zapalenia płuc, czy kokluszu. Często powstaje ona podczas angielskiej choroby. Jeśli występuje w związku z syfilisem, to można to wyleczyć, lecząc chorobę podstawową, a więc syfilis.

Wprowadzenie systemu punktacji, czyli nakłuć w okolicy lędźwi w stos pacierzowy w miejscu gdzie niema już szpiku, dało możność stwierdzenia zawsze na jakiem podłożu wytworzyła się woda w głowie, choć nie zawsze pomaga to choremu. Ponieważ jednak przy systemie tym nie ma żadnych prawie obaw, stosuje się go bardzo często. Usuwa się w ten sposób do 250 gramów wody, która jednak w bardzo krótkim czasie znów czaszkę napełnia. Czasem jednak taka punktacja nie daje wogóle wyników, a to głównie wtedy, wentyl tamuje wodzie ujście do stosu pacierzowego. To też często, szczególnie u dzieci z otwartemi jeszcze źródełkami, musi się przeprowadzić punktację wprost na głowie, dla ulżenia choremu.

Wodę w głowie leczy się przez dietę i higjenę, a także przez kąpiele słoneczne i dostarczenie organizmowi wielkiej ilości witamin.

Trwała woda w głowie jest wypadkiem ciężkim, gdyż będąc w głowie nie tak podatnej jak u niemowlęcia wywołuje bóle głowy i zawroty, utrudnia chód i sprowadza kurcze. Punktacja jest w każdym razie wskazana.

Gdy żadnego polepszenia niepodobna sprowadzić, wtedy mamy do czynienia z idjotami. Tak więc pewnego rodzaju kaprys natury tworzy mędrców i idjotów i grupę pośrednią, u których woda w głowie pozostawiła ślady w postaci łatwego podniecenia.

Radjo, a wybory do Senatu.

Tak jak w czasie wyborów do sejmu, tak również w niedzielę, dnia 11 bm., ze względu na wybory do senatu, radjostacje wszystkie będą czynne do godz. 2-giej w nocy, nadając po ukończeniu normalnego programu audycji, komunikaty Pata o przebiegu i wyniku wyborów.

Następnie w poniedziałek już o godz. 10-tej zrana będą dalsze komunikaty nadawane. Radjosłuchacze, którzy z takiem zainteresowaniem śledzili przy pomocy radja wyniki wyborów do sejmu, niewątpliwie skorzystają także w dniu 11 bm. chętnie z usług radja.

Opera i operetka w radjo.

W ciągu miesiąca marca radjosłuchacze będą mieli sposobność usłyszenia jeszcze trzech oper i dwóch operetek, a mianowicie: dnia 13 marca br. będzie transmitowana z Katowic opera „Madame Butterfly“ Puccini'ego, dnia 17 bm. wykonaną będzie operetka Lehara „Nareszcie sami“ przez artystów warszawskich, dnia 20 bm. opera z Poznania „Carmen“ Bizet'a, dnia 24 bm. operetka z Warszawy „Córka Pani Angot“ Lecoq'a, a wreszcie w dniu 27 marca br. opera Różyckiego „Casanova“ z Katowic.

Dział filmowy.

„Cyrk“.

Reżyserja i główna rola **Ch. Chaplin**. Kina: **Apollo, Kopernik, Marysienka.**

Nic tak nie potrafi wzruszyć i ubawić widza, jak ów wielki tragikomizm Chaplina, który całą skalę dowcipu potrafi wydobyć z najdrobniejszych nawet przejawów życia codziennego. Ustosunkowanie się tego małego „człowieka“ w czarnym szalku do otaczającego go nielitościwego świata, którego on nie rozumie, wywołuje sytuacje skończenie humorystyczne. Ch. Chaplin jako reżyser i autor scenarjusza, przeprowadza konsekwentnie akcję — jako aktor znów potrafi do łez wzruszyć, w akcie poświęcenia swego własnego szczęścia dla ukochanej, swą cudowną prostodusznością i dobrocią.

Jednem słowem Chaplin w swym tragikomicznym „Cyrku“ siejąc perły swego głębokiego talentu daje widzowi najwyższe zadowolenie artystyczne, spełniając zaś wszelkie wymogi kinowego montażu, stawia ten film na niedoścignionych dotychczas wyżynach.

„Czarna Venus“.

Kino „Lew“. Gł. rola **Józefina Baker.**

Film o groteskowej treści z pewnemi niekonsekwencjami, o grze przeciętnej z wyjątkiem samej Józefiny Baker, która wszystkie braki, swą oryginalną, niespotykaną dotychczas sylwetką, wyrównuje. Oddaje doskonale napół dziką dziewczynę ze śladami zaledwie cywilizacji. A przedewszystkiem taniec jej, w którym przebija się olbrzymi temperament i niczem nie zgnębiona siła życiowa jej współrodaków, to główna atrakcja. Chociażby dla samego tańca, warto zobaczyć Józefinę Baker.

P. T. Prenumeratorów zamiejscowych

upraszamy o jaknajrychlejsze nadsyłanie prenumeraty, tak zaległej jak i bieżącej

P. T. Prenumeratorów miejscowych

upraszamy o łaskawe wpłacanie należytości za prenumeratę w lokalu naszej administracji, ul. Szajnochy L. 2. (Księgarnia Ludowa) w godz. od 9—2 i od 4—7.

Administracja.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 marca

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW WE LWOWIE donosi: W Agencji pocztowej Sokołówka k. Bóbrki pow. Bóbrka, zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną w ograniczonych godzinach dziennych.

ARESZTOWANIE PREZYDJUM WIECU KOMUNISTYCZNEGO. Wczoraj zwołali lwowscy komuniści wiec przedwyborczy w sali kinoteatru „Luna" przy ul. Żółkiewskiej. W czasie wygłaszania przemówień wkroczyła na salę policja, która wiec rozwiązała, przyczem aresztowano prezydjum wiecu w liczbie 5 osób.

ZEBRANIE sjonistów odbyło się wczoraj popołudniu w sali Jad Charuzim. Po zakończeniu wiecu zebrani zamierzali urządzić pochód przed Uniwersytetem, niosąc dr. Reicha na rękach. Policja oswobodziła jednak posła z niewygodnej sytuacji i uniemożliwiła urządzenie pochodu.

SAMOBÓJSTWO AGENTA HANDLOWEGO. — 27L-letni agent handlowy Michał Biliński, zam. w Lewandówce, w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru w okolicę serca. Desperata odwieziono do szpitala, gdzie zmarł niebawem. Powodu samobójstwa nie zdołano ustalić.

WALKA Z LICHWĄ I PASKARSTWEM. Oddział P. P. dla walki z lichwą oskarżył w Magistracie Arona Jagida, właściciela składu mąki przy ul. Rutowskiego, o oszustwo popełnione przez dodawanie mąki poślednej do mąki pierwszej jakości.

Za brak cen na towarach oskarżono Józefę Jada, właścicielkę sklepu korzennego przy ul. Kętrzyńskiego l. 19, oraz Maurycego Raka, właściciela składu farb przy ul. Jagiellońskiej.

OSZUST W ROLI WŁAŚCICIELA SKLEPU. — 32-letni Markus Fels, karany kilkakrotnie za oszustwa, zam. przy ul. Sieniawskiej l. 15, wraz ze swą 19-letnią siostrą Rachelą i niejakim Józefem Wieliczkerem w styczniu b. r. założył sklep korzenny przy ul. Łyczakowskiej l. 32 w tym celu, aby uzyskać towary na kredyt wekslowy. Zakupiwszy w ten sposób sporo towaru u różnych hurtowników Fels wysprzedał towar po niżej cen zakupu poczem sklep zwinął. Poszkodowani powiadomili o tem policję, która zarządziła aresztowanie Felsa. oraz jego siostry. Wieliczkera nie zdołano dotychczas odszukać.

NIEBEZPIECZNA RUDERA. Kazimierz Leśniański doniósł policji, że z balkonu realności przy ul. Piekarskiej l. 34, której właścicielem jest Wł. Russel, spadł kawał gzymsu na chodnik. Balkon ten grozi runieciem na głowy przechodni.

ARESZTOWANIE ZA SPRZEDAŻ SKONFISKOWANEGO PISMA. W ul. Akademickiej policjant przytrzymał 15-letniego Michała Skutę, zam. w Zniesieniu, który sprzedawał skonfiskowane egzemplarze „Sztandaru Polskiego". Kolporter stawił opór posterunkowemu i nie chciał się udać do komisarjatu. Wobec tego umieszczono go w areszcie.

NIEMA FILMU ANI TEŻ PIENIĘDZY. Kazimierz Michaluk, zam. w Łodzi przy ul. Andrzeja przed miesiącem wręczył kwotę 2.200 zł. niejakiemu N. Schalowi, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 95, który według umowy miał dostarczyć filmu do końca ub. miesiąca. Schal nie dotrzymał jednak umowy, pieniądze zaś wydał na własne potrzeby. Poszkodowany powiadomił o tem policję, która zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

3 LATA WIĘZIENIA ZA POSTRZELENIE GAJOWEGO. Michał Batiuk odpowiadał przed sądem przysięgłych za postrzelenie gajowego N. Chuchli, zam. w Rokitnie, koło Mostów Wielkich o czem donosiliśmy. Po przeprowadzeniu rozprawy, Batiuk został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.

UŁASKAWIENIE WIĘŹNIA. Przed kilku laty głośną była sprawa gwałcenia kobiet w parku Kilińskiego przez szajkę zwyrodniałych osobników. Organizator tej szajki N. Wójcikiewicz został następnie zasądzony na kilka lat ciężkiego więzienia. Skazany po odbyciu połowy kary wniósł prośbę do Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie. Prośba jego została uwzględniona, wobec tego wczoraj opuścił on więzienie.

POŻAR PIWNICY wybuchł wczoraj wieczor w realności przy ul. Brajerowskiej l. 4. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

Policja przeprowadzając dochodzenia, ustaliła, że Marja Nyszczyszyn, służąca u D. Seidena, rąbiąc drzewo, pozostawiła palącą się świecę w piwnicy, od której zapaliło się drzewo. Szkoda wyrządzona jest jednak minimalna.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 12 w poł. „III. Koncert Symfoniczny".
Niedziela o 3'30 „Dr. Julja Szabo".
Niedziela o 7'30 „Wyzwolenie".
Poniedziałek o 7'30 „Gra miłości i śmierci".
Wtorek o 7'30 „Zamarły gród".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela o 3'30 „Niech mnie djabli...".
Niedziela o 8 wiec. „Tylko Ty...".
Poniedziałe o 8 w. „Tylko Ty...".
Wtorek o 8 „Tylko Ty...".

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Prastare Wilno" i „Światło Azji".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 4. popoł. „W Noc Świętojańską" W. Raorta. Ceny popularne.

Niedziela, o 6.30 wiecz. „W Noc Świętojańską" W. Raorta. Zniżki ważne.

Poniedziałek o 7.30 wiecz. „Ta, która zwycięża". Gośc. wyst. M. Ćwiklińskiej. Premiera.

Wtorek, o 7.30 wiecz. „Ta, która zwycięża". Gośc. wyst. M. Ćwiklińskiej.

Środa, o 7.30 wiecz. „Ta, która zwycięża". Gośc. wyst. M. Ćwiklińskiej.

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"

Niedziela o godz. 3-ciej popoł. „Cyganka Aza".
Niedziela o g. 7'30 w. „Dziewczę z puszty".

—:::—

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ.

Dom Narodny (Sala Teatru Wilenczyków).
Niedziela, „Skrzypce jesienne".
Poniedziałek, „Skrzypce jesienne".

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 13. marca: Gaspar Cassado, wiolonczelista.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

LEW: „Czarna Venus".
KOPERNIK—MARYSIENKA: „Cyrk" z Charlie Chaplinem.
APOLLO: „Cyrk" z Charlie Chaplinem.
PALACE: „Powrót z zaświata" i „Z pamiętnika ekscelencji".
CHIMERA: „„Krzywoprzysięźca".
AVENUE: Od poniedziałku „Romans arcyksięcia". W gł. roli Harry Liedtke.
FATAMORGANA: „Zew Morza".
BAJKA: „Iwonka".

—:::—

Z TEATRU MAŁEGO. Sukces bajki dla dzieci „W Noc Świętojańską" W. Raorta, wystawionej wczoraj w Teatrze Małym był zupełny. Młodociani artyści byli entuzjastycznie przyjmowani przez takichże samych widzów, oczarowanych grą swych rówieśników, barwnością kostjumów i dekoracji. Dziś w niedzielę wobec niezmiernego zainteresowania, jakie wzbudziło wśród dziatwy lwowskiej wystawienie tej pięknej nowości, odbędą się dwa przedstawienia a to popołudniu o godz. 4-tej i wieczorem o godz. 6.30.

PREMJERA W TEATRZE MAŁYM dowcipne komedji „Ta, która zwycięża", odbędzie się w poniedziałek, dnia 12. lutego b. r. Główną postać bohaterki Lizy della Robia znakomitej śpiewaczki, terroryzującej swymi kaprysami otoczenie, przerzucającej się z nastroju w nastrój krańcowo przeciwny odtworzy Mieczysława Ćwiklińska, jedna z najwybitniejszych artystek współczesnych.

JUBILEUSZ LUDWIKOWSKIEGO. Dnia 18. marca w sali Sokoła - Macierzy, staraniem Zarządu Głównego Polskiego Związku Artystów Widowiskowych w Warszawie, odbędzie się przedstawienie jubileuszowe z okazji 40- letniej pracy scenicznej, nestora humorystów polskich Ludwika Ludwikowskiego.

GOŚC. WYSTĘPY LIDJI POTOCKIEJ. Dziś w niedzielę, o godz. 8.15 wieczorem na afiszu „Skrzypce jesienne" wspaniały dramat Surguczowa grany ostatnio z powodzeniem przez zespół Potockiej na scenach Wilna i Krakowa.

„HAMLET" SZEKSPIRA W TEATRZE WIELKIM. Arcydzieło to pojawi się w dniach najbliższych na scenie Teatru Wielkiego pod reżyserją p. J. Strachockiego, kreującego zarazem tytułową postać dramatu. W reprezentacji artystycznej uczestniczą najwybitniejsze siły aktorskie, a to pp. Mazarekówna, Rasińska, Dąbrowski, Dobrzański, Fertner, Guttner. Kieszczyński, Modrzewski, Pobóg, Rasiński, Zabielski i in. Nowe dekoracje art.-mal. M. Różańskiego.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

Poniedziałek, 12. bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Kolejarzy, Gródecka 69 — p. prof. M. Łopuszański: „Co wiemy o krwi" z obrazami świetlnemi.

Poniedziałek, 12. bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Drukarzy „Ognisko", Piekarska 18, I. p. — p. inż. E. Libański: „Szkice z historji cywilizacji" cz. II. Babilon, z przeźroczami.

Środa, 14. bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Metalowców, Ormiańska 31, I. p. — p. R. Fröhlich: „Nowy Wiedeń" z przeźroczami.

Czwartek, 15. bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Zaw. Browarników: „Kurs samokształcenia".

Piątek, 16. bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Kaflarzy, Zielona 7, I. p. — p. Kustosz Muzeum Przemysłowego H. Cieśla: „O dzisiejszych wyrobach ceramicznych" z obrazami świetlnemi.

Sobota, 17. bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Pracown. Gminnych, Ormiańska 2, II. p. — p. inż. Edmund Libański: „Szkice z historji cywilizacji" — część I. Egipt, z przeźroczami.

Komunikaty.

ZEBRANIE NAUKOWE KOŁA ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH WE LWOWIE odbędzie się we środę 14. marca o godzinie 7-mej wieczorem w Pracowni Naukowej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Na porządku dziennym: a) referat dyr. dra R. Kotuli p. t. „Projekt Organizacji Rady Bibljotecznej". b) Komunikat dra K. Tyszkowskiego p. t. Rękopis Archiwum Królewicza Karola Ferdynanda Wazy. c) Sprawy Zjazdowe.

TOWARZYSTWO EKONOMICZNE. Dnia 15-go marca (czwartek) o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w Izbie Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, Akademicka 17, odczyt p. dyr. Izby handlowej i przemysłowej dra Dietricha p. t.: „Projekt zcalenia ubezpieczeń robotników w Polsce".

OGŁOSZENIA.

Poszukuję posady jako praktykantka biurowa. Listy do Adm. Dziennika Lud. pod »Praca«.

SPECJALISTKA CHORÓB DZIECI

Dr. OLGA HAHN

b. lek. szpitali paryskich, ord. od 2—3
Lwów, ulica Gródecka L. 46.
Prześwietlanie Roentgenem, Lampa kwarcowa

Naprawy okular i cwikierów wykonuje najtaniej
Optyk Silber Lwów, ulica Kilińskiego 1. (obok Katedry).

WYCIEŃCZENIE BLEDNICĘ
LECZY
HEMOGEN
przetwor żelaza
MAGISTRA  KLAWE
ORYGINALNY TYLKO Z FIRMĄ
KLAWE

Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

Na raty! Za gotówkę!
Taniej niż wszędzie o 20%.
Meble, dywany, otomany, kanapki, łóżka składane, garnitury salonowe, wkłady i poduszki, kapy, firanki, portjery, narzuty, chodniki, kołdry i t. p. — poleca
E. Korenblit Lwów, Brajerowska 4.

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, ul. Szajnochy 2

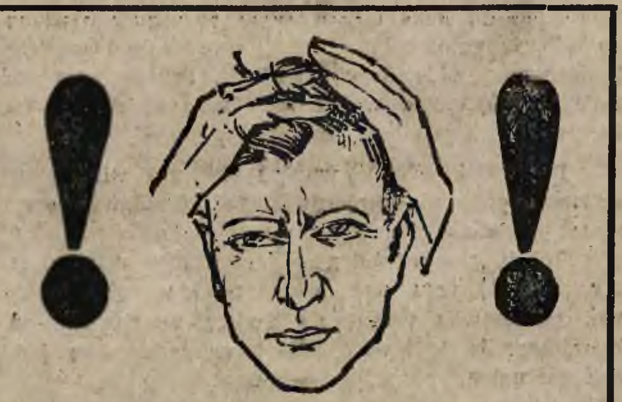
poleca następujące książki:

	Zł.
J. Krajewski: Tajne związki polit. w Galicji	1·—
Prof. Krzywicki: Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym (2 t.)	12·—
B. Majewski: Teorja człowieka i cywilizacji	3·—
E. Barwiński: Kaczkowski w świetle prawdy (1863—1871) z tajnych aktów b. austrjac. Ministerstwa Policji	2·—
K. Króliński: Dzieje narodu polsk.	1·50
M. Siedlecki: Z ziemi lubelskiej	1·20
E. Chwalewik: Wielkie miasta, ich rozwój, wzrost i przyszłość	—·30
M. Wielopolska: Kontryfałowe lichtarze	—·95
— Mapa przemysłu Rzeczyposp. Polsk.	—·80

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Smutek minął, każdy może być wesoły!!

Bo znana firma **SYRENA** Lwów, Kazimierzowska 13 daje **GRAMOFONY** walizkowe, szafkowe, tubowe na dogodne spłaty od 5 zł. tygodniowo lub miesięcznie. Płyty w wielkim wyborze od 10 płyt na dogodne spłaty.



CHORE NERWY.

Kroniki pism codziennych, prowadzą stałą rubrykę samobójstw. Czytelnicy pism spotykają się bardzo często z komentarzem do licznych wypadków odebrania sobie życia, że przyczyną tragedji tego lub innego człowieka był... rostrój nerwowy. Lekarze całego świata, walczą z tym chorobliwym stanem u swoich pacjentów, którzy jako chorzy na nerwy, są jeszcze uleczalni.

Ile dni ma rok, tyle bezsennych nocy spędzają chorzy na nerwy, a pedczas swoich cierpień myślą tylko nad tem, jak je skrócić, jak położyć kres bezgranicznym mękom. Rozmaitego typu bóle głowy, szum w uszach jakieś nieokreślone rysunki przed oczami, kurcze mięśni, zaburzenia w trawieniu wszystko to, stwarza niezdolność do pracy, a jest objawem chorych, wycieńczonych nerwów. Ludzie powojenni, to materjał znakomity na chorych nerwowo, to falanga stałych bywalców w poczekalniach lekarskich to kadra samobójców.

W walce o zdrowe nerwy, o zdrowe pokolenia na pierwszy plan, wysuwa się oryginalny środek leczniczy, znany na szerokim świecie pod nazwą: KOLA LECITHIN. Liczne świadectwa, stwierdzają że KOLA-LECITHIN, stwarza jako środek leczniczy nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych punktów obiegu krwi, dodaje otuchy, utrzymuje człowieka w świeżości i młodości. O skutecznem leczeniu, przekonać się łatwo każdy może jeżeli w ciągu najbliższych dwóch tygodni nadeśle do firmy **E. PASTERNACK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz 13. Oddział 268** — swój adres lub adres kogoś ze znajomych, a wówczas otrzyma

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

małe pudełko **Kola-Lecithin** i pouczającą broszurę. W broszurce tej, znajdują się wskazówki dla uspokojenia chorych nerwów, napisane świetnie przez lekarza specjalistę, który sam walczył ze swojemi choremi nerwami. Nie należy tracić sposobności i jeszcze dziś zamówić próbne pudełko Kola-Lecithin.

Materjały budowlane

Cegła, Dachówka, Wapno, Kamień,

doborowej jakości z własnych wytwórni

we Lwowie, Zamarstynowie, Sichowie, Gródku Jagiellońskim, Zasławiu (st. kol. Zagórz), Stróżach, Niżniowie i Jamnej (Jaremcze).

Portland cement

z wszystkich fabryk wagonowo i ze składu we Lwowie.

Gwoździe, blachę i t. p.

dostarcza po cenach konkurencyjnych i najdogodniejszych warunkach spłaty

„PEZET“

Powszechne Zakłady Budowlane S. A.

Lwów, Akademicka 23. Tel. 14-14, 15-76.

Na Święta

poleca wszelkie **WĘDLINY** pierwszej jakości znana firma

B. Malinowska

Lwów, Kętrzyńskiego 24 i L. Sapiehy 69
już można zamawiać na miejscu. Zamówienia z prowincji uskutecznia się na żądanie P. T. Odbiorców.

GRZYBY wysyłam pocztą za zaliczką franko, ładne, wybrane grzyby (najmniej 5 kg.) po 20 zł. za 1 kg., tak samo powidła śliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg za 12 zł, bryndzę prawdziwie owczą w beczułkach 5 kg. za 15 zł.

F-a M. STUMMER KOSÓW (obok Kołomyji).

Ogłoszenie.

Zarząd Nowmłynu spółdz. z ogr. odp. udziałami podaje do publicznej wiadomości członków, że doroczne zwyczajne Walne zgromadzenie członków odbędzie się w Brodach w lokalu spółdzielni na Zamku dnia 28 marca 1928 o godzinie 6-tej wieczorem z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie z czynności roku obrachunkowego.
3) Zatwierdzenie sprawozdania rocznego i bilansu.

Brody, dnia 10 marca 1928 r.

ILUSTROWANY

KALENDARZ „POBUDKI“

na rok 1928

Cena 3 Zł.

DO NABYCIA

w KSIĘGARNI LUDOWEJ
UL. SZAJNOCHY 2.

Telef. 46—93 **ROK ZAŁOŻENIA 1910** Telef. 1—79

Dom Handlowy i Techniczny

„PILOT“

sp. z ogr. por.

Centrala we Lwowie, ul. Batorego 4.

Urządza zakłady przemysłowe, jak młyny, tartaki, ślusarnie, stolarnie, elektrownie, nowoczesne cegielnie, rzeźnie i t. p.
Dostarcza poszczególne maszyny, narzędzia i materjały dla każdej gałęzi przemysłu i rękodzieła.
Wykonuje pomiary siły wodnej, plany przepisowe, projekta i t. p.
Wysyła inżynierów-praktyków i monterów na prowincję.
Udziela fachowej porady opartej na długoletniem doświadczeniu w kraju i zagranicą.
Przed zakupnem jakiejkolwiek maszyny prosimy zażądać od nas oferty.
Cenniki oraz setki listów pochwalnych na żądanie bezpłatnie

Ceny konkurencyjne. Dogodne spłaty.

Korzystaj z połączeń lotniczych
Polskiej Linji Lotniczej

„AEROLOT“ S. A.

informacje:

Lwów	Nr. telef. 2—19	Warszawa	Nr. telef. 9—60
	„ „ 9—36		„ „ 19—88
	„ „ 8—11		„ „ 8—50
	„ „ 6—10	Łódź	„ „ 3—11
	„ „ 22—75		„ „ 26—15
Kraków	„ „ 32—22	Gdańsk	„ „ 415—81
	„ „ 25—45	Wiedeń	„ „ 783—95
			„ „ 485—60

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO“ przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej“ ul. Szajnochy 2.

Telef. 19-87

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.